



Marian Nowicki

Musimy myśleć za wczasu

W przyszłej Warszawie mają być odpowiednio rozmieszczone dzielnice mieszkalne, których ogromna część będzie zajęta przez osiedla budowane dla świata pracy.

Dzielnice te będą odseparowane szerokimi pasami zieleni od zgiełku wielkiego miasta. Trzeba włożyć moc wysiłku, aby rozwiązania mieszkań, budynków, osiedli i dzielnic stanowiły pewną harmonijną, konsekwentnie przemyślaną całość, stwarzającą atmosferę spokoju w morzu słońca i zieleni.

Jednocześnie muszą być wykorzystane wszystkie dostępne środki techniczne, mające na celu zagwarantowanie możliwie najniższych kosztów budowy, a następnie — eksploatacji nowych osiedli.

Może powstać kwestia, czy czas już o sprawach tych myśleć, skoro do rozwiązywania zagadnienia dachu nad głową mamy przystąpić dopiero po upływie pierwszej trzylatki.

Otóż moim zdaniem, jesteśmy bardzo zapóźnieni w tej dziedzinie, gdyż przez brak konkretnego planu stwarza się cały szereg faktów dokonanych, które stworzą w niedalekiej przyszłości tysiączne trudności; jakie będziemy mieć do przezwyciężenia. Pomnożą też znakomicie koszty przyszłego budownictwa.

Już dziś musimy zabezpieczyć tereny na dzielnice mieszkalne, wyznaczyć miejsca na budowę dzielnicowych domów społecznych, aby można było odpowiednio rozmieścić osiedlowe domy społeczne. Musi być ustalona liczba i wielkość gimnazjów i szkół zawodowych, rozmieszczanych w poszczególnych ośrodkach.

Na przykładzie centralnego ogrzewania, które może być także dzielnicowe, chciałbym uprzytomnić, jak sprawy, o których mówiłem wyżej, są pilne. Teza, że wszystkie lokale w dzielnicach mieszkalnych winny być ogrzewane centralnie, nie wymaga chyba uzasadnienia, tak samo jak stwierdzenie, że im więcej mieszkań ogrzewanych jest z jednego punktu, tym niższe są koszty eksploatacyjne. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa przed wojną, ogrzewając 1350 mieszkań z jednej centralnej

kotłowni, osiągała koszt ogrzania 1 m² powierzchni użytkowej mieszkania w wysokości 1,5 zł rocznie, podczas gdy koszt ogrzania 1 m² w I kolonii z lokalnej kotłowni wynosił 2,6 zł.

Dla dalszego potaniaenia kosztów ogrzewania WSM opracowała wówczas projekt rozbudowy kotłowni na Żoliborzu (lokalna elektrownia), który miał ją przeistoczyć w dzielnicową centralę ogrzewaniową. Projekt ten był akceptowany przez Zarząd Miasta i Dyрекcję Elektrowni.

A jak sprawa wygląda dziś? Czyż naprawdę mamy nawrócić do osiedlowych kotłowni, które w dodatku, wobec braku na rynku odpowiednich kotłów, będą musiały posługiwać się mniejszymi, bardziej kosztownymi w eksploatacji kotłami? I to wszystko wtedy, kiedy wszędzie, za przykładem Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych, z dobrymi wynikami stosuje się dzielnicowe ciepłownie elektryczne, z których woda ciepła przekształca się w produkt uboczny, kierowany nie do kanału ściekowego a do grzejników.

Dzielnicowe ciepłownie elektryczne dają wiele korzyści:

1. oszczędność globalnych kosztów na budowę i wyposażenie kotłowni w osiedlach i dzielnicach;
2. kilkadziesiąt kotłów może zostać zastąpionych przez 1 kocioł, co przy dzisiejszych brakach w tej dziedzinie ma bardzo duże znaczenie;
3. staje się zbędne obsianie dzielnic mieszkaniowej kilkudziesięciu kominami fabrycznymi (na 30 ha 1 komin), które teoretycznie mogą być zastąpione innymi urządzeniami, ale praktycznie są nie do uniknięcia;
4. zbędność urządzenia zyspów węgla i szlaki w każdym osiedlu oddzielnie;
5. zmniejszenie ogólnej ilości opału niezbędnego do ogrzania wszystkich mieszkań w dzielnicach;
6. potanieenie kosztów zwózki węgla (bocznica kolejowa).

Oczywiście sprawa wymaga przestudiowania zagadnienia i powzięcia decyzji, czy właśnie przez elektrownie, czy przez doprowadzenie gazu ziemnego, czy w inny sposób sprawa będzie rozwiązana, aby powstające osiedla mogły z góry dostosować swoje urządzenia do włączenia się w przyszłości do ogólnej sieci.

Sprawa jest bardzo pilna.

Na skromnym odcinku WSM w praktyce wygląda ona jak następuje: WSM rozpoczęła budowę nowego osiedla na Kole, obliczonego na 2.500 mieszkań. Na wiosnę rozpoczynamy budowę osiedla na Mokotowie, a możliwe, że i na Ochocie. We wszystkich tych punktach

powstanie w przyszłości szereg — jedno obok drugiego — osiedli. I oto wszystkie 3 pracownie architektoniczne, pracujące dla WSM, projektujące osiedla — projektują od razu kotłownie, aby już pierwsze wybudowane partie mieszkań mogły korzystać z centralnego ogrzewania.

A przecież prócz WSM budują inne instytucje, przyczym na Mokotowie osiedle WSM ma zwartą zabudowę na północy, powstają nowe domy na wschodzie.

Poruszaliśmy niejednokrotnie sprawę aktualności zagadnienia ciepłowni dzielnicowych. Niestety, jak dotąd, nasze alarmy przyjmowane są raczej jako pewnego rodzaju rozrywka umysłowa.

Mieczysław Dubiński

Spółdzielczość mieszkaniowa w Czechosłowacji

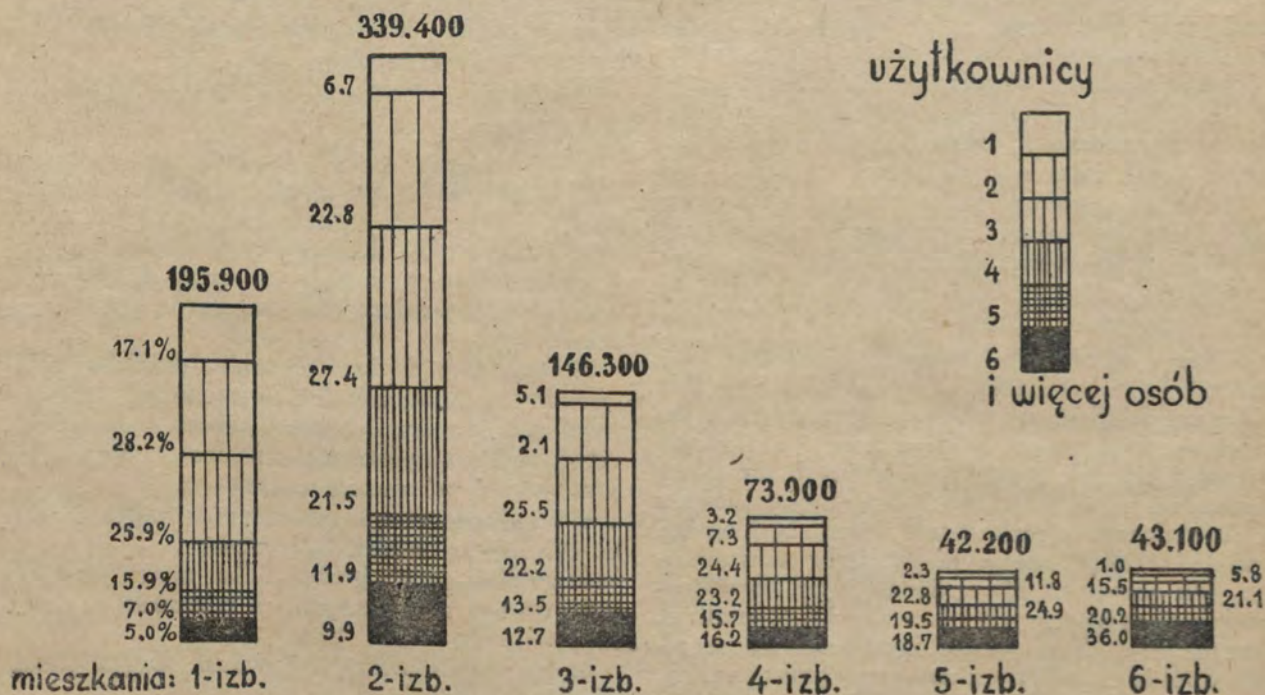
1.

Stolica bratniej Czechosłowacji nie podzieliła na szczęście losu zburzonej Warszawy w czasie ostatniej wojny. Piękne gmachy i pomniki kultury Pragi zostały oszczędzone przez nawałnicę wojenną, w miejscu odległym o niecałe 2 godziny lotu z Warszawy. Biorąc pod uwagę powyższy fakt wydawało się, że kwestia mieszkaniowa nie stanowi poważniejszej trudności w planach przebudowy społecznej i podniesienia dobrobytu ludu pracującego. A jednak...

Jak wykazuje załączony tutaj wykres przedludnienie w kategorii małych mieszkań jest duże: 1-izbowe zajmowane są w 55% wypadków przez rodziny, składające się z 3 i więcej osób, mieszkania 2-izbowe w 40% przez rodziny 4-osobowe i większe. Statystyka ta nie uwzględnia w dodatku zasady, przyjętej w czechosłowackich normach mieszkaniowych, o nieuznawaniu kuchni o powierzchni poniżej 12 m² za izbę mieszkalną.

Łazienki ma w Czechach 20% mieszkań, w pozostałych ziemiach republiki 16%. Mie-

Ilość, wielkość i zaludnienie mieszkań w Czechach, na Morawach i Ślązku oraz ilość i wielkość rodzin użytkowników.



szków bez urządzeń wodociągowych było 28%. Jak stwierdza arch. Karel Storch niedostateczne pod względem technicznym i zdrowotnym wyposażenie mieszkań jest dziedzictwem budownictwa, obliczonego w pierwszym rządzie na zysk prywatnego przedsiębiorcy i właściciela domu.

Przeludnienie mieszkań odbijało się ujemnie przede wszystkim na położeniu klasy robotniczej, ponieważ *w mieszkaniach 1-izbowych mieszkało 56% rodzin robotniczych, w 2-izbowych 38%.*

2.

Z pozostałościami kapitalistycznego systemu gospodarczego w dziedzinie stosunków mieszkaniowych naród czechosłowacki rozpoczął walkę. 2-letni plan gospodarczy przewiduje obok zwiększenia produkcji przemysłowej (średnio o 50% w stos. do 1937 r.), reformy rolnej i ulepszenia szkolnictwa również polepszenie sytuacji mieszkaniowej.

Ilość zniszczonych w czasie wojny mieszkań wynosi w całej republice 220.000. Do końca 1948 r. odremontowanych i wybudowanych ma być 125.000 mieszkań *kosztem około 14.000.000.000.— koron czeskich (ca 20% całkowitego nakładu inwestycyjnego wg planu dwuletniego).*

Odbudowa prowadzona będzie planowo, z uwzględnieniem inicjatywy zainteresowanych czynników gospodarczych: spółdzielni mieszkaniowych, przedsiębiorstw państwowych, gmin i osób prywatnych. Dla zrealizowania tych zamierzeń przewiduje się zwiększenie produkcji materiałów budowlanych oraz uprzemysłowienie i mechanizację budownictwa.

W zakresie finansowania robót przewidziane jest długoterminowe kredytowanie budownictwa. Kredytowanie budownictwa polega przede wszystkim na zapewnieniu przez państwo gwarancji na hipoteczne pożyczki, zaciągnięte na pokrycie nakładu budowlanego. *W ustawie o państwowej pomocy dla budownictwa mieszkaniowego przewidziane są poza tym dodatki na pokrycie wydatków związanych z eksploatacją domów, (jeżeli dochód nie wystarcza na pokrycie różnych wydatków).*

Pomoc mogą uzyskać: a) gminy i powiaty na budownictwo domów, które nie są przeznaczone na przekazanie na własność osobom fizycznym, b) spółdzielnie mieszkaniowe, c) instytucje — na patronalne budownictwo mieszkań dla własnych pracowników, jeżeli mieszkania te nie są przeznaczone do przekazania na własność użytkownikom, d) osoby fizyczne.

Gwarancja państwowa może być udzielana na pożyczkę w takiej wysokości, aby pożyczka ta wraz z niezagwarantowaną hipoteczną pożyczką stanowiły co najwyżej 100% budowlanego nakładu, jeżeli budującym jest gmina, albo powiat, 95% budowlanego nakładu, jeżeli chodzi o spółdzielnie mieszkaniowe i 80% budowlanego nakładu dla instytucji patronalnych

i osób fizycznych. W porównaniu z przedwojennym prawem o popieraniu ruchu budowlanego, które przewidywało gwarantowanie pożyczek do wysokości 60% nakładu budowlanego — rozporządzenie obecnie obowiązujące oznacza poważne zwiększenie pomocy państwa ludowego dla budownictwa mieszkaniowego. Zagwarantowana przez państwo (Ministerstwo Opieki Społecznej) pożyczka wypłacana jest w miarę postępu robót.

Budownictwo mieszkaniowe w Pradze planowane jest w ramach wydziału planowania i budownictwa Zarządu Miejskiego. Nadzór nad planowaniem sprawuje Ministerstwo Techniki.

Dwuletni plan budownictwa mieszkaniowego dla miasta Pragi przewiduje stworzenie 10 wielkich osiedli mieszkaniowych, z których 9 tworzy półkolistą pas wzdłuż wschodniej granicy miasta. Tereny pod osiedla wybrane zostały w miejscach uzbrojonych: urządzenia komunikacyjne, kanalizacja, wodociąg i gazociąg w dużej części już istnieją i w przyszłości urządzenia te będą uzupełniane.

Osiedla wyposażone będą w urządzenia wspólnie użytkowane przez mieszkańców i centralne ogrzewanie (dzielnicowe), pralnie, suszarnie, hale targowe, garaże, urządzenia sportowe, żłobki, szkoły itd.

Skoncentrowanie robót budowlanych do wielkich skupień umożliwi prowadzenie budowy w sposób racjonalny oraz pozwoli na zastosowanie mechanicznych metod pracy.

10 osiedli mieszkaniowych będzie mogło pomieścić 8.327 mieszkań. Tereny pod osiedla obejmują większe powierzchnie (od 10 do 40 ha); na takich parcelach można zaplanować zabudowę luźną. Osiedle pomyślane jest jako wspólna przestrzeń parkowa, nie dzielona ogrodzeniami.

Prawo o wywłaszczeniu gruntów umożliwiło planowe tworzenie terenów osiedlowych. *O wywłaszczeniu wnioskuje wg. ustawy Okręgowa Rada Narodowa w wypadku, jeżeli właściciel parceli nie zgodził się na udzielenie wieczystego prawa dzierżawy, mimo, że proponowany mu był ekwiwalent wg. aktualnej wyceny posiadłości. Wynagrodzenie może być przyznane w postaci równowartej parceli.*

Prawodawstwo, mające na celu ułatwić realizację planu dwuletniego w zakresie budownictwa mieszkaniowego, nie ogranicza się do rozporządzeń o gwarancji państwowej pożyczek budowlanych i rozporządzeń o wywłaszczeniu.

Minister Techniki w rozporządzeniu z kwietnia br. określa zasady projektowania mieszkań i definiuje pojęcie mieszkania społecznie najpotrzebniejszego. *Wg. ustawodawcy podstawową jednostką mieszkaniową winno być mieszkanie, składające się z 1 izby mieszkalnej, 2 sypialni (dla rodziców i dzieci) i pomieszczeń pomocniczych (niemieszkalna kuchnia, przedpokój, kąpielowy, spiżarnia, komora i ewentualnie szatnia). Maksymalną powierzchnią mie-*

szkania, o której jest mowa w ustawie o państwowej pomocy dla ruchu budowlanego, jest 80 m². Mieszkanie takie składać się będzie z izby mieszkalnej i trzech sypialni (lub z izby mieszkalnej, dwóch sypialni i pracowni); podstawowa jednostka mieszkaniowa (izba i 2 sypialnie) zajmować winna powierzchnię najmniej 48 m², najwyżej 60 m². Stosunek powierzchni użytkowej do całkowitej w mieszkaniach o powierzchni 51,50 m² wynosi 68% (powierzchnia użytkowa 35 m²). Ten sam stosunek w mieszkaniach większych (64,50 m²) wynosi 74,50%.

Przepisy podają następnie znormalizowane wymiary i powierzchnie izb i pomieszczeń pomocniczych: pokój mieszkalny powinien mieć powierzchnię 22 — 25 m² przy szerokości 4 m, sypialnia rodziców 13 — 16 m² przy szerokości 3 m, kuchnia 7 — 8,5 m² przy szerokości minimalnej 2 m, przedpokój 3 — 4 m², kąpielowy 2,50 m², „WC” i spiżarnia 1 m², komórka 1,5 — 2 m², szatnia 6 m². Wysokość pomieszczeń mieszkalnych waha się w granicach 2,55m — 2,70 m.

Rozporządzenie określa dokładnie jak mieszkania powinny być oświetlane, wietrzone, izolowane i ogrzewane.

3.

Spółdzielczość mieszkaniowa w Czechosłowacji zajmuje poważne miejsce w dwuletnim planie budowy mieszkań. Miara tego udziału są planowane budowy nowych mieszkań w r. 1947 w Pradze: na ogólną ilość 3096 mieszkań spółdzielnie mieszkaniowe wybudować mają 1.645, instytucje patronalne dla swoich pracowników 986, samorząd praski 465. A więc 53% nowego budownictwa mieszkaniowego wykonywane jest przez sektor spółdzielczy.

Spółdzielnie mieszkaniowe w Czechosłowacji mają za sobą długą tradycję: podstawą prawną rozwoju pierwszych spółdzielni mieszkaniowych było austriackie prawo z r. 1873 o stowarzyszeniach gospodarczych i zarobkowych. Z postępem uprzemysłowienia kraju mieszkaniowy ruch spółdzielczy rozwijał się coraz bardziej. W r. 1918 czynnych było w Czechosłowacji 248 spółdzielni budowlano-mieszkaniowych. Intensywniejszy rozwój spółdzielczości mieszkaniowej datuje się od wydania ustaw o popieraniu ruchu budowlanego przez państwo. W końcu 1934 r. istnieje już 1392 spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych.

Spółdzielczość mieszkaniowa nastawiona była przeważnie na budowę domków rodzinnych: w okresie międzywojennym wybudowano prze-

szło 15.000 takich domków. Skład społeczny użytkowników domków — członków spółdzielni — wskazuje na robotniczy i pracowniczy charakter spółdzielni; w tym okresie: z ogólnej liczby 15.000 domków przypada na rolników 5,36%, rzemieślników 10,92%, robotników 27,80%, urzędników 54,43%.

Cechą charakterystyczną i wadą przedwojennej spółdzielczości był daleko posunięty podział z punktu widzenia politycznego i zawodowego. Ruch ten nie miał charakteru jednolitego i brak było organizacji, która centralizowałaby pracę. Istniało około 30 związków spółdzielczych, które zrzeszały stowarzyszenia różnych typów.

Po dyktacie w Monachium, we wrześniu 1938 r., nastąpiła centralizacja ruchu spółdzielczego: było to potrzebne dla przeciwstawienia się nacierającemu na wszystkich odcinkach życia gospodarczego faszystowskiemu. Na początku 1942 działało na terenie Czech i Moraw 5 związków spółdzielczych.

Po wyzwoleniu jedność ruchu spółdzielczego stała się hasłem dnia. 5 maja 1945 r. powstała Centralna Rada Związków Spółdzielczych z zadaniem organizowania jedności ruchu, prowadzenia akcji wychowawczo-spółdzielczej itd. Związki Spółdzielcze jednoczą stowarzyszenia jednego kierunku zawodowego. Obok 7 innych związków czynne są: Związek Spółdzielni Mieszkaniowych i Związek Budowy Domów Społecznych. Związki spółdzielcze (rewizyjne) są członkami Centralnej Rady Związków Spółdzielczych.

Związek Spółdzielni Mieszkaniowych zrzesza spółdzielnie, które mają za zadanie budowanie domów mieszkalnych dla swoich członków i dostarczenie w ten sposób rodzinom pracowniczym tanich i zdrowych mieszkań. W końcu 1945 r. Związek ten liczył w Czechach i Morawach 477 spółdzielni i 70.000 członków; Związek Budowy Domów Społecznych obejmował 154 stowarzyszeń. Oznacza to pewne zmniejszenie ilości spółdzielni mieszkaniowych w stosunku do 1942 r. (508 stowarzyszeń), ale znaczny wzrost zrzeszonych członków (z 57.737 do 70.000). Dokładne dane cyfrowe dotyczące rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej w 1946 r. i 1947 nie są jeszcze opracowane. Sądząc jednak według podanego wyżej udziału budownictwa spółdzielczego w dwuletnim planie odbudowy — proces rozwoju spółdzielni i krzepnięcia form organizacyjnych wyraża się w tworzeniu większych spółdzielni i w większej koordynacji działania, jeżeli chodzi o budowę nowych domów (planowość w tworzeniu osiedli).

Pomóż
w budowie
Domu Społecznego

Mieczysław Dubiński

„Solidarita” buduje wielkie bloki i domki rodzinne*)

Największą spółdzielnią budowlano-mieszkaniową jest praska „Solidarita”, zawiązana w końcu 1945 r.

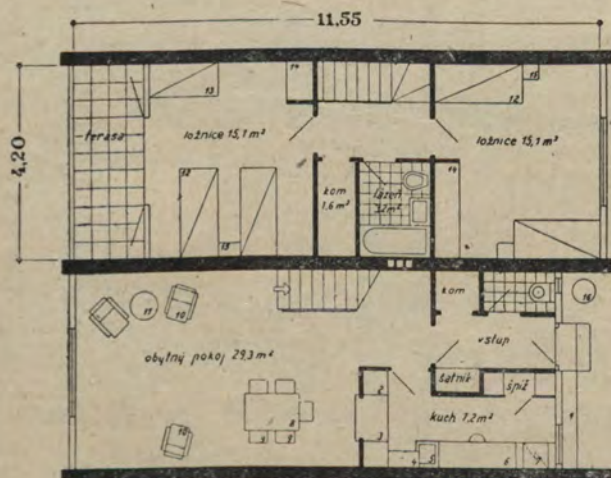
Statut spółdzielni przewiduje, jako najwyższą instancję walne zgromadzenie członków, zbierające się 1 raz w roku, radę nadzorczą, składającą się z 6 członków i 3 zastępców, oraz zarząd, składający się również z 6 członków i 3 zastępców. Do kompetencji walnego zgromadzenia należy wybór członków zarządu i rady nadzorczej, zatwierdzenie sprawozdań, rozdział zysków, zmiana statutu, zatwierdzenie regulaminów przydziału mieszkań i innych. Rada nadzorcza zatwierdza postanowienia zarządu w sprawach przyjmowania lub wykluczania członków, angażowania personelu, planów budowlanych, zasad przyjmowania pożyczek, umów o nabycie lub sprzedaż nieruchomości. Zarząd — składający się z zarządcy (dyrektora), jego zastępcy, odpowiedzialnego za kasę, za buchalterię i 2 dalszych członków — załatwia sprawy spółdzielni na zebraniach, które zwoływane są w regularnych odstępach. Zarząd może ustanowić, za zezwoleniem rady nadzorczej, urzędników, pełnomocników albo komisje, złożone z pewnej ilości członków spółdzielni, dla wykonania określonych zadań. Aparat wykonawczy zarządu składa się z trzech wydziałów: administracyjnego, architektonicznego i technicznego. Koordynację między-wydziałową sprawuje tak zwany techniczny organizator.

*) Artykuły M. Dubińskiego ze względu na wagę tematu umieszczone zostały jednocześnie w „Życiu” i w „Społem”.

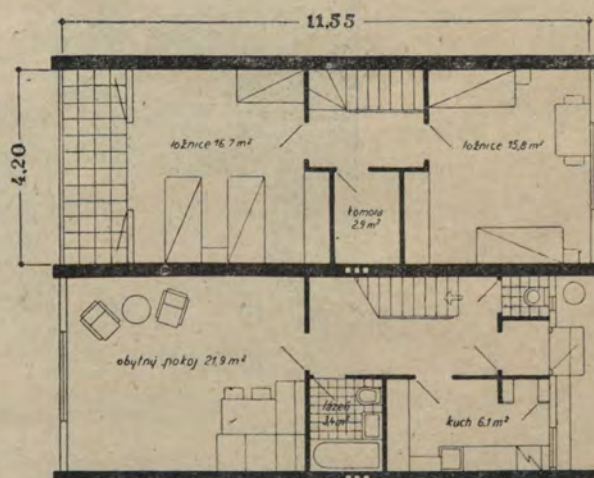
Celem spółdzielni jest zaopatrzenie członków, których obecnie jest już 5.600, w tanie i zdrowe mieszkania. Domy te mogą być: najemne, z mieszkaniami odnajmowanymi przez spółdzielnię swoim członkom, albo stanowić rodzinne domki, przeznaczone do przekazania na własność indywidualnym członkom. Jeżeli chodzi o wysoką zabudowę, program budowlany przewiduje tylko domy najemne, natomiast w dzielnicach oddalonych od centrum miasta sposób zabudowy będzie mieszany, z wysokimi domami najemnymi przy wspólnych obszarach osiedli. Dla dużych rodzin z małymi dziećmi rezerwowane są w pierwszej kolejności małe domki. Domy mają być zaopatrzone w centralne ogrzewanie i gorącą wodę, przyczym kotłownia dostarcza energii cieplnej centralnie dla całej dzielnicy. Z tego też względu właściwszym typem zabudowy, przyjętym w programie budowlanym „Solidarity”, są domy rządowe. Przy rządowym domku, zwłaszcza o wąskim froncie, przewody instalacyjne są krótkie i ekonomiczne.

Mieszkania w domkach rodzinnych zawierać mają, zgodnie z typowymi planami budowlanymi spółdzielni, najmniej jeden pokój mieszkalny i dwie sypialnie oprócz kuchni i pomieszczeń pomocniczych.

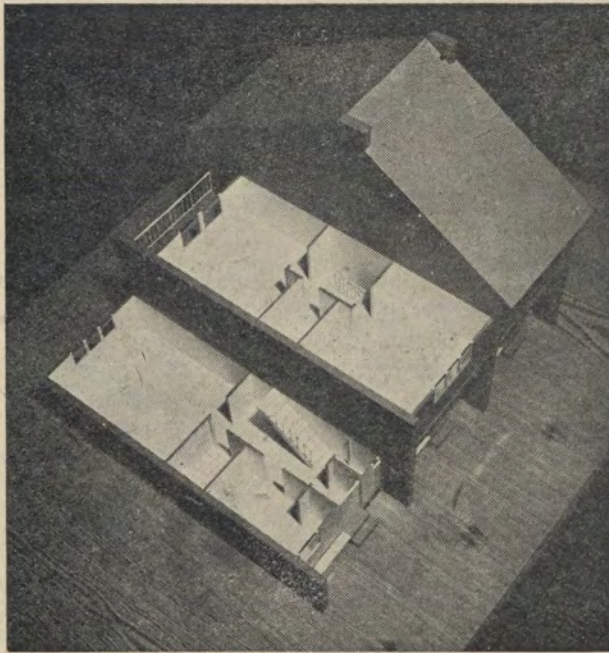
Arch. Jech opracował według powyższych założeń 2 typy mieszkań w domkach rodzinnych (rys. 1 — 2), które przyjęte zostały jako typy „Solidarity” na rok 1947. Są to mieszkania dla pojedynczych rodzin, na 2 poziomach. Izby mieszkalne mają szerokość 4,2 m. Szerokość ta okazała się praktyczna dla gospodarstw domowych. Oprócz jednego pokoju, dwóch sypialni i kuchni, przewidziana jest komora,



Rys. 1.



Rys. 2



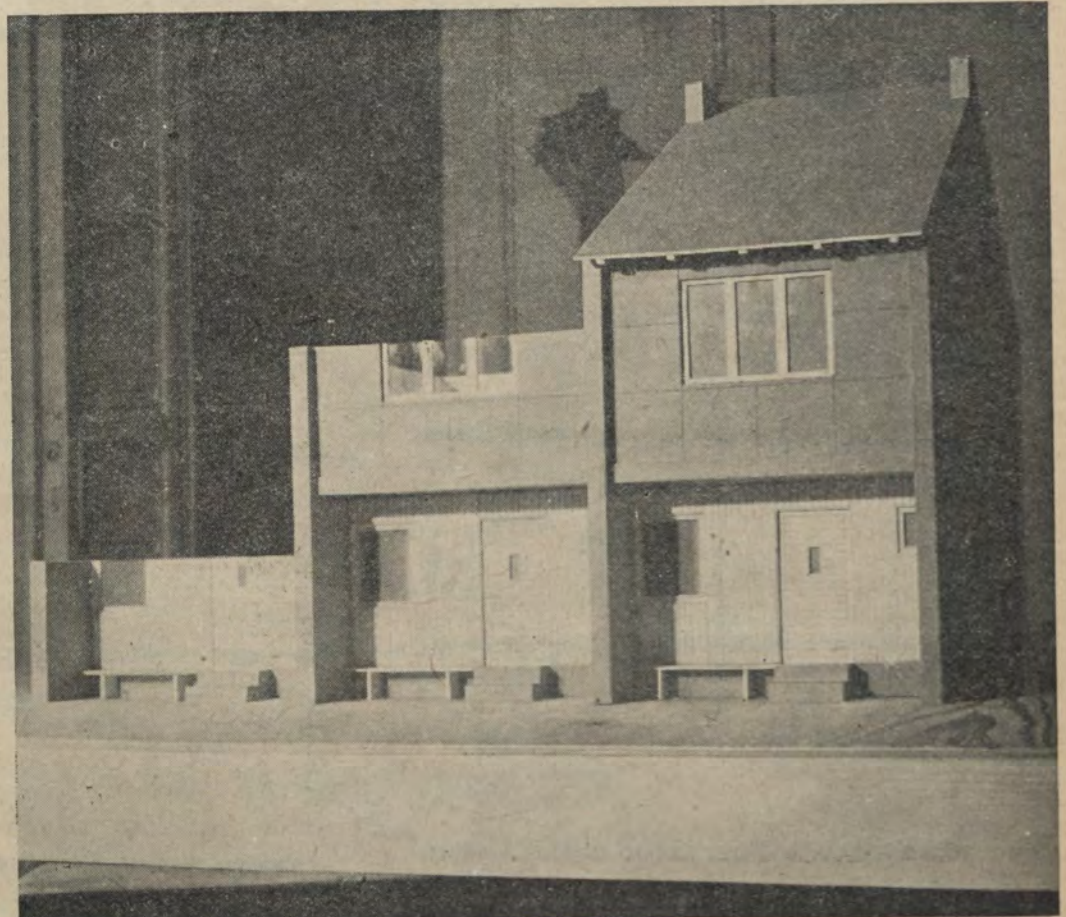
Rys. 3

jako przestrzeń do składowania, łazienka i szatnia. Centralne ogrzewania dzielnicowe, wspólne pralnie mechaniczne, kuchenki elektryczne albo gazowe czynią zbytecznym urządzenie piwnic.

Oba typy domków mają zupełnie podobny wygląd zewnętrzny, wejście do domku osłonięte jest przesklepieniem, który umożliwia przebywanie na dworze bez względu na pogodę. Na 1-szym piętrze po przeciwnej stronie znajduje się kryty taras, który jest zorientowany w stronę zachodnią.

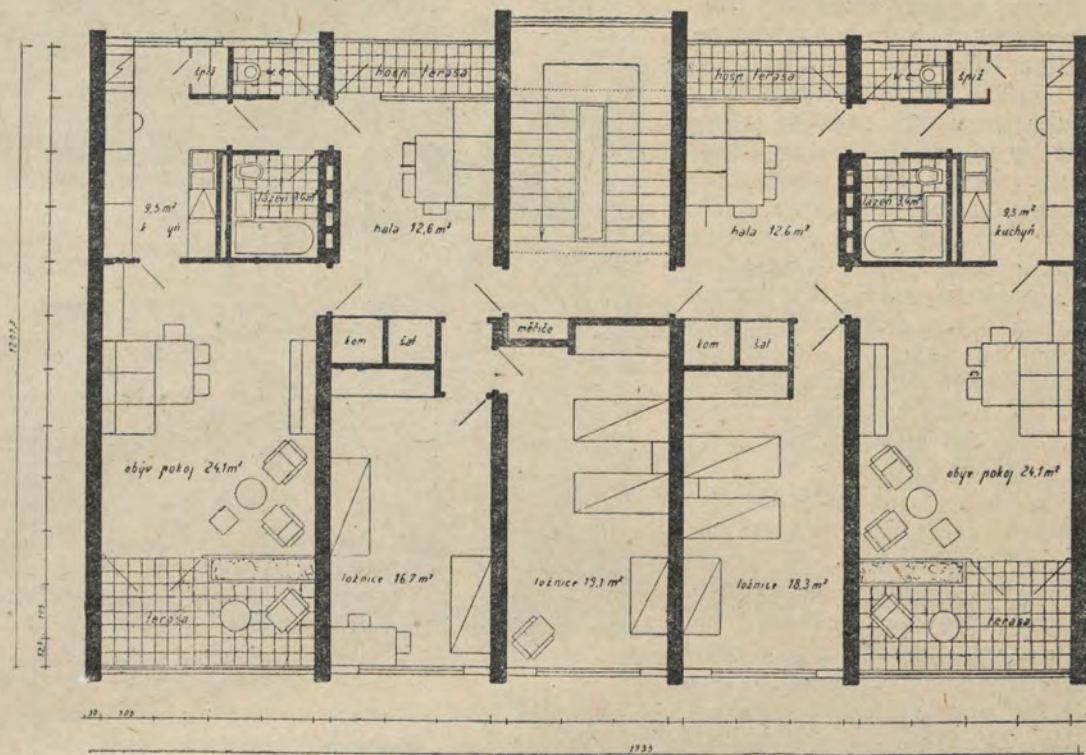
Różnice między obu typami mieszkań polegają na różnym umieszczeniu łazienek (na parterze albo na 1-szym piętrze) oraz na umieszczeniu schodów w przestrzeni mieszkalnej bądź w wydzielonej sieni. Umieszczenie pokoju kąpielowego na piętrze sypialnym odpowiada potrzebom domowników, jeżeli dom użytkowany jest przez pracujących umysłowo (kąpanie się na noc). Dla fizycznie pracujących bardziej dogodnie okazały się łazienki na parterze, ponieważ kąpiele są raczej brane po pracy. Dla innych gospodarskich czynności np. mniejsze pranie) umieszczenie łazienki na parterze jest lepsze. Poza tym zainstalowanie ubikacji i łazienki na jednym poziomie daje niesporne oszczędności w kosztach robót instalacyjnych.

Te dwa typy domków rodzinnych zostały zatwierdzone do realizacji w roku 1947. Do końca tego roku sprowadzi się do nowo-postawionych obiektów 320 członków spółdzielni ze swymi rodzinami.



Rys. 4

Rys. 5



Wydział architektoniczny spółdzielni wypracował poza tym na przyszły rok plany domów najemnych (rys. 5). Domy najemne są trzypiętrowe z dwoma mieszkaniami na jednym piętrze: jedno mieszkanie, składające się z pokoju i dwóch sypialni, drugie o jednym pokoju i jednej sypialni (nie licząc kuchni i dod. pomieszczeń). W skrajnych domach czynszowych oba mieszkania posiadają, prócz pokoju, 2 sypialnie, bądź też jedno z mieszkań, zwiększone jest o pokój do pracy. Moduł budowlany w tych mieszkaniach wynosi 105 cm. Szerokość pokoju wynosi 4,20 m, sypialni 3,15 m. Tego roku rozpoczęło się już budowę 40 mieszkań tego typu w osiedlu o mieszanej zabudowie w dzielnicy Strasznic w Pradze.

Osiedle to obejmuje obszar 880×435 m. (38 ha). Plan regulacyjny, opracowany również przez wydział architektoniczny „Solidarity” w porozumieniu z wydziałem budowlanym Zarządu Miejskiego, przewiduje zabudowę przeważnie najemnymi domami dwupiętrowymi, z rzędami domów od północy do południa. Część południowo-wschodnia zabudowana będzie domkami rodzinnymi jednopiętrowymi. W środkowej części usytuowany jest pas zielony o szerokości 170 m, przeznaczony na boisko.

Plan osiedla, wykonany jest w ten sposób, że zespół domów rodzinnych i najemnych stanowi całość, wyposażoną w najszerszej mierze urządzeniami, które potrzebne są mieszkańcom dla pełnego zaspokojenia ich potrzeb.

Ośią osiedla jest szeroka aleja (namesti), przebiegająca w kierunku południowo-północnym. Po wschodniej stronie osi usytuowane są pomieszczenia handlowe i warsztaty rzemieślnicze.

W części południowej osi umieszczone są szkoły. Między dwoma blokami rodzinnych domków umieszczone są żłobki i dziecińce.

W części południowo-zachodniej znajdują się urządzenia obsługowe jak garaże, centrale elektryczne i telefoniczne.

Przez wybudowanie osiedla przybędzie Pradze 1200 mieszkań. Osiedle w Strasznicach zbudowane będzie przez spółdzielnię „Solidarity”, spółdzielnię przemysłu elektrotechnicznego i inne instytucje spółdzielcze i państwowe oraz miasto. Połowę ogólnej ilości mieszkań w Strasznicach stanowić będą domy rodzinne. W pierwszym roku dwulatki wybuduje się ogółem 739 mieszkań, z tego 600 w domkach rodzinnych.

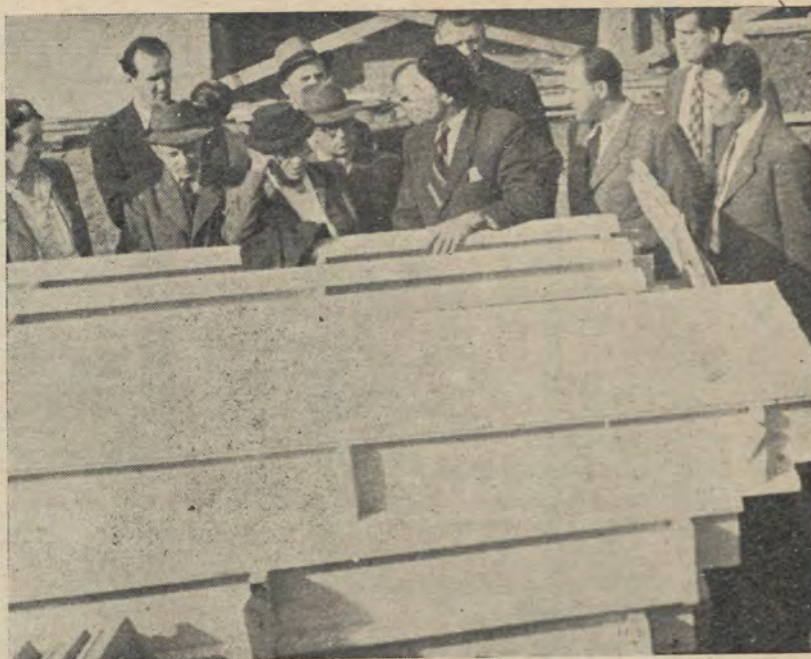
Konstrukcja domów „Solidarity” w znacznym stopniu polega na składaniu gotowych elementów budowlanych, prefabrykowanych w specjalnych wytwórniach lub na budowie.

Przed wszystkim wyrabia się masowo znormalizowany typ pustaka betonowego (z tzw. szlakobetonu), podobnego do typu wyrabianego u nas z gruzobetonu przez PPRG. Pustak taki zastępuje 10 cegieł, a wznoszenie ścian zewnętrznych może być wykonane mniej wykwalifikowanymi siłami.

Stropy wykonywane są z prefabrykowanych żelbetowych umieszczanych w odstępach co 1,10 metra. Wypełnieniem konstrukcyjnym stropów są również gotowe elementy drewniane (skrzynkowej) umieszczone między belkami żelbetowymi (rys. 6). Rolę podsufitki spełnia dobra, pod względem izolacji akustycznej i termicznej, gotowa płyta azbestowo-drewniana na lepiszczu cementowym, zwana lignatem. Dodatkowym wypełnieniem stropów od góry jest element ceramiczny długości 1,10 m.

Ściany niekonstrukcyjne robione są z płyt betonowych, opatrzonych w zewnętrzną szlichtę cementową, która zastępuje licówkę. Od wewnątrz izoluje się ścianę warstwą waty szklanej, która z kolei przykryta jest cienką ścianką ceglana.

Bardzo istotnym uproszczeniem robót jest prefabrykacja w zakresie robót instalacyjnych. Kanał szerokości 1 m przebiega pod domami rządowymi (rys. 7). W kanale montuje się wszystkie przewody instalacyjne. Urządzenia sanitarne, kanalizacja, centralne ogrzewanie i instalacje elektryczne tak są przy tym zaprojektowane, że podejścia i podłączenia są w każdym domku podobne i duże odcinki instalacyjne można przygotowywać centralnie w warsztatach.



Rys. 6

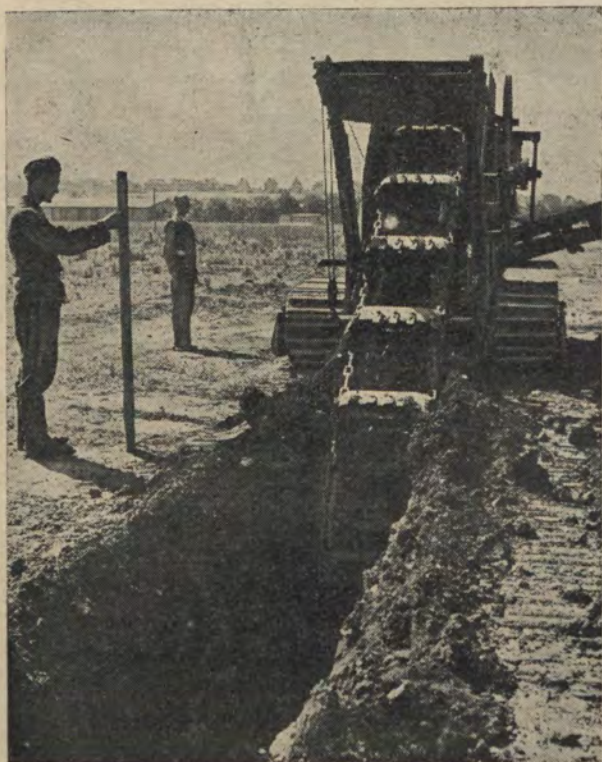
Roboty transportu poziomego i pionowego przy budowie osiedla w Strasznicach są w dużym stopniu zmechanizowane. Kolejka wąskotorowa, transporter taśmowy o wysokości podnoszenia do 7 m, windy o napędzie elektrycznym — to urządzenia, które przyspieszają tempo (budowa domku rodzinnego obliczona jest na 25 dni), usprawniają robotę, zmniejszają zapotrzebowanie na siły robocze.

A brak sił roboczych zarówno wykwalifikowanych jak i niewykwalifikowanych, mimo imigracji z Bułgarii, Jugosławii i Włoch jest b. duży.

Firmy budowlane poszczególnych sektorów i firmy prywatne konkurują z sobą w zdobywaniu murarzy, cieśli, betoniarzy i zwykłych robotników. Ministerstwo Opieki Społecznej przeciwdziała temu i wydaje urzędowe cenniki robocizny, które obowiązują wszystkich przedsiębiorców. Mimo to sytuacja na tym odcinku jest trudna.

Dzięki daleko posuniętej mechanizacji i prefabrykacji robót, koszty budowy są niższe w porównaniu z kosztem robót wykonywanych metodami rzemieślniczymi. Wg oświadczenia kierownictwa robót z ramienia spółdzielni „Solidarity” — w Strasznicach różnicę tę należy ocenić na ca 20%.

Koszt mieszkania określony w planie dwuletnim na 200.000 koron jest trudny do osiągnięcia i przy średnio 200 — 250 m³ kubatury koszt ten wynosi, przy zastosowaniu normalnych metod wykonawstwa, około 250.000 koron. Różnicę 50.000 koron, to jest dokładnie 20% kosztów budowy, spowodować można będzie tylko mechanizacją i prefabrykacją robót. Sądząc po wynikach już osiągniętych przez kierownictwo wydziału technicznego „Solidarity” — zamierzenia te będą osiągnięte.



Rys. 7

Warto wspomnieć, że kierownictwo nadzoru z ramienia spółdzielni jest faktycznym kierownictwem robót budowlanych. Nie tylko kontrola i finansowanie robót, ale organizowanie robót leży w zakresie działania wydziału technicznego zarządu spółdzielni.

Hasłem dnia „Solidarity” jest wypełnienie planu dwuletniego, który dla spółdzielni brzmi następująco:

1. „Postawimy w Wielkiej Pradze 1.000 nowych mieszkań, z tego 40% w roku 1947, resztę w 1948 r. Jednocześnie wybudujemy dzielnicowe centralne ogrzewanie i potrzebne wspólne pralnie z suszarniami i magłami. Dla dzieci urządzimy dostateczną ilość żłobków.
2. Spłaceniem udziałów budowlanych stworzymy własne środki finansowe w wysokości 20 milionów koron.
3. Przyjmowaniem na członków spółdzielni dalszych obywateli, nie mających własnych mieszkań, albo mieszkających w złych warunkach — zwiększymy ilość naszych członków do 10.000 i zaopatrzymy stopniowo ich rodziny w dobre mieszkania.

4. Uczynimy przygotowania, aby po wykonaniu planu dwuletniego — nasza działalność budowlana rozwinęła się szerzej w następnej pięcioletce”.

Obserwując zapał i energię spółdzielców „Solidarity” oraz kierowników Związku Spółdzielni Mieszkaniowo - Budowlanych z towarzyszymi Fenslem, Pernicą, Horakiem i Rosenbergiem na czele — dochodzi się do głębokiego przekonania, że plan ten napewno będzie zrealizowany.

Spółdzielnie mieszkaniowe Zivot, Reforma, Modračka, pracowników kolejowych i inne, nastawione są przeważnie na eksploatację istniejących domów mieszkalnych i urządzeń społecznych. Są to wzorowo prowadzone spółdzielnie, posiadające tradycję długich lat pracy (spółdzielnia pracowników kolejowych powstała w 1910 r.).

Najwięcej jednak cech wspólnych z W. S. M. pod względem dynamizmu, zakresu działania i perspektyw rozwojowych posiada praska „Solidarity”.

Należy sobie życzyć nawiązania ścisłego kontaktu z całą spółdzielczością czechosłowacką, a przede wszystkim z „Solidarity”, aby drogą wymiany doświadczeń, wzajemnie sobie pomagając w realizacji tego samego celu: zabezpieczenia ludzi pracy w kulturalne mieszkania.

Czego chcą członkowie?

Z obrad Walnego Zgromadzenia Delegatów WSM

W dniu 19 października br. odbyło się Walne Zgromadzenie Delegatów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy udziale 48 delegatów — z ogólnej ilości 52 wybranych — oraz członków Rady Nadzorczej i Zarządu. Przewodniczył na zebraniu tow. P. Gajewski, przewodniczący Rady Nadzorczej, do Prezydium weszli w charakterze asesorów tow. tow.: L. Konowrocki i S. Łukowski, w charakterze sekretarza tow. W. Żelazko.

Ponieważ sprawozdanie z działalności Spółdzielni za 1945 r. wyszło drukiem w lipcu i zostało doręczone wszystkim członkom, ponieważ sprawy w nim poruszane były niejednokrotnie omawiane na łamach „Życia” — Zarząd nie składał ustnego sprawozdania za ten okres. Jedynie tow. Rogala wyjaśnił i omówił poszczególne pozycje bilansu oraz rachunku strat i nadwyżek. Z powodów przytoczonych wyżej oraz ze względu na fakt, że Walne Zgromadzenie odbyło się z opóźnieniem, sprawozdanie za ub. rok nie wywołało szerszej dyskusji. Udzielając Zarządowi absolutorium za działalność za 1946 r. Walne Zgromadzenie wyraziło podziękowanie dla Rady Nadzorczej, Zarządu i ogółu pracowników.

Nie wywołał również żywszej dyskusji referowany przez tow. Rogalę preliminarz budżetu na 1947 r., zamykający się sumą 51.386.822 zł. Bliższe omówienie budżetu podamy w następnym numerze.

Dyskusja nad sprawozdaniem i budżetem została przeprowadzona łącznie. Przeszłość potraktowano w dyskusji jako dorobek doświadczalny, z którego należy wyciągać wnioski na przyszłość. I dlatego obszernie sprawozdanie z działalności Zarządu w r. 1947 rozpoczął tow. M. Nowicki od stwierdzenia, że W. S. M. jest przyzwyczajona do łamania trudności, których w ciągu swej wieloletniej działalności nie mało na swej drodze napotykała. Trudności w okresie powojennym jest także dużo. Mimo to W. S. M. może poszczycić się odniesieniem w r. 1947 szeregu sukcesów.

Przed wszystkim okazało się, że nasze teoretyczne twierdzenie w kwietniu 1946 r., że lepiej się opłaca budowa nowych domów niż odbudowa starych, zniszczonych ponad 60% znalazło potwierdzenie w praktycznym wykonaniu budowy XI kolonii w r. 1947, której koszty budowy są dużo tańsze, a także korzystniejsze ze społecznego punktu widzenia.

Tak samo zwyciężyła nasza koncepcja, stwierdzająca, że osiedla społeczne winny być zamieszkane przez mieszkańców różnicowanych społecznie i zawodowo. Nikt nie występuje obecnie z argumentami, któreby przemawiały za budową mieszkań służbowych przez poszczególne instytucje i stwarzanie w ten sposób „ghett zawodowych”.

Nikt nie kwestionuje także naszych postula-

tów w sprawie zwiększenia udziału samorządu miejskiego w budownictwie mieszkaniowym.

Zagadnienie masowego budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, które jest naszym podstawowym hasłem, znalazło ramy organizacyjne i ma widoki realizacji w powołanym w roku bieżącym Towarzystwie Osiedli Pracowniczych...

...Są jednak i cienie w naszej działalności. Niepomyślnym jest przede wszystkim to, że jeszcze w najbliższym okresie działalności W. S. M. nie będzie mogła wyjść poza doświadczenia i przejść do masowej produkcji mieszkań, któraby z jednej strony zaspakajała potrzeby świata pracy, z drugiej zaś wyczerpywała możliwości techniczne, do których jest już W. S. M. przygotowana...

W dalszej części sprawozdania tow. M. Nowicki zajął się analizą działalności W. S. M., podkreślając znaczny jej rozwój na poszczególnych odcinkach pracy. Dane liczbowe podaliśmy już częściowo w poprzednim numerze „Życia W. S. M.”.

Plan finansowy i program budowlany na 1948 rok przedstawił tow. Rogala, podkreślając zależność realizacji od wysokości uzyskanych kredytów — elementu obecnie nieznanego — oraz zmobilizowanych środków własnych. Minimalny jednak program przewiduje budowę 600 — 800

mieszkań na Mokotowie, Kole i Ochocie oraz jednorodzinnych domków na Bielanach — WSM spodziewa się jednak, że program ten zostanie znacznie powiększony.

Nasze zamierzenia budowlane są przedstawione w 10 numerze „Życia” i zostaną w najbliższych numerach omówione szerzej, po ustaleniu wysokości kredytów.

Konieczność mechanizacji budowy

Tow. S. Syrkus mówił w związku z programem budowlanym na r. 1948 o nowych metodach budownictwa, które w coraz większym zakresie stosuje W. S. M. Zmiana sposobu wykonawstwa, przejście od stosowania w budownictwie metod rzemieślniczych do mechanizacji budowy, jest rezultatem przemian ustrojowych i związanym z nimi przewrotem w dziedzinie projektodawstwa w powojennej rzeczywistości polskiej.

„Dziś nie potrzebujemy się obawiać, że użycie maszyny na budowie przyczyni się do pogłębienia bezrobocia. Dziś — wprost przeciwnie — myślimy o zorganizowaniu przemysłu budowlanego i budownictwa w ten sposób, aby mogło ono stanąć na swym odcinku do rywalizacji z innymi gałęziami produkcji. Nieodzownym zaś warunkiem zwiększenia wydajności pracy w dziedzinie budownictwa jest jego zmechanizowanie”.

W.S.M. winna wzmocnić działalność kulturalno-oświatową

O ile na Walnym Zgromadzeniu Delegatów w roku ubiegłym zajmowano się działalnością kulturalno - oświatową raczej na marginesie, o tyle w roku bieżącym sprawa ta wysunęła się na czoło wszystkich zagadnień poruszanych w dyskusji. Delegaci słusznie twierdzili, że rozwojowi działalności W. S. M. na wielu odcinkach pracy nie odpowiada równomierny wzrost działalności na odcinku pracy kulturalno-oświatowej. W dyskusji dało się zauważyć powszechne przekonanie, że jest już najwyższy czas, aby praca i w tej dziedzinie ruszyła z miejsca. Różnice zdań, jakie się w dyskusji dały zauważyć, dotyczyły w zasadzie tylko form organizacyjnych, jakie należałoby tej pracy nadać.

Warto przytoczyć wyjątki z przemówień delegatów, dotyczące tego właśnie zagadnienia.

Tow. B. Nowicki w związku z koniecznością wzmocnienia działalności kulturalno - oświatowej zgłasza wniosek:

„Walne Zgromadzenie Delegatów W. S. M. wzywa władze Spółdzielni do rychłego reaktywowania Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Lokatorów „Szklane Domy”.

Wniosek ten uzasadnia jak następuje:

1. W okresie kilkunastoletniej działalności od 1927 do 1940 r. Stowarzyszenie „Szklane Domy” zdało swój egzamin życiowy, wychowując szereg działaczy demokratycznych, którzy w Polsce Odrodzonej zajmują poczesne miejsce w administracji państwowej, w związkach zawodowych, w partiach robotniczych, w spółdzielczości i samorządzie. Stowarzyszenie „Szklane Domy” w tym okresie wychowywało

bojowników zaprawionych do walki o socjalizm i demokrację.

2. W okresie obecnym, po wielkich zniszczeniach dorobku materialnego i kulturalnego Narodu Polskiego i po sześcioletnim zastoju w rozwoju życia oświatowego, istnieją olbrzymie potrzeby, które starają się zaspokoić istniejące placówki państwowe, samorządowe i społeczne. Jednakże wobec ogromu potrzeb, szczególnie na terenie doszczętnie zniszczonej Warszawy, każdy dodatkowy wysiłek musi spotkać się z uznaniem i poparciem świadomej części społeczeństwa.

Do pomocy Państwu i samorządowi, wobec ogromu ich zadań na wielu odcinkach życia gospodarczego i społecznego, musi przyjść z pomocą inicjatywa dobrowolnych zrzeszeń, współdziałających z Państwem w wychowaniu nowego człowieka. Zadań tych może i powinno podjąć się reaktywowane Stowarzyszenie „Szklane Domy”.

3. Wobec wielkich zniszczeń materialnych w okresie okupacji i powstania ludność Warszawy znajduje się w szczególnie trudnych warunkach bytowania. Stąd też reaktywowane Stowarzyszenie „Szklane Domy” powinno również wznówić prowadzoną do końca swego istnienia działalność samopomocową.

4. Potrzebę reaktywowania Stow. „Szklane Domy” odczuwa ogół członków W. S. M., czego wyrazem były składane wnioski na zebraniach dzielnicowych. Dlatego też zdaniem Walnego Zgromadzenia Delegatów władze W. S. M. powinny pójść po linii żądań członków i sprawę tę potraktować jako ważną i pilną”.

Tow. F. Szewczyk: „...Uważam, że nie należy reaktywować „Szklanych Domów”. Istnieją organizacje specjalne do pracy oświatowej powołane i nie ma celu powoływania nowych, chyba po to, żeby stworzyć w ten sposób nowe posadki”...

Tow. J. Święcicka: „...Muszę stwierdzić, że „Szklane Domy”, to nie sprawa posadek dla paru ludzi, ale żmudna i ofiarna praca, często od świtu do nocy. Obecny Samorząd i powołana przez niego komisja kulturalno-oświatowa nie da rady tej pracy. Musi być powołana specjalna instytucja do prowadzenia planowej roboty wychowawczej”.

Tow. B. Marks: „...Chciałbym także poruszyć sprawę reaktywowania Stow. Wzajemnej Pomocy Lokatorów „Szklane Domy”. Nie mam nic do zarzucenia dawnym „Szklanym Domom”. Nie uważam jednak za konieczne konserwatywne przywiązanie się w nowych warunkach do dawnych nazw... Pracę samopomocową potrafi prowadzić Samorząd w wystarczającym stopniu. Poprowadzi on także pracę kulturalno-oświatową. Wyniki tej pracy będą zależeć przede wszystkim od ofiarności i zapału, z jakim do niej przystąpią ludzie, biorący w niej udział oraz do współpracy z Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego.

Dlatego też uważam za zbędne tworzenie nowej organizacji...”

Tow. H. Szymborski: „...Uważam, że jest wielki czas, abyśmy wyszli z zakresu dyskusji i przeszli do realizacji. Na dzisiejszym zebraniu powinny już zapaść ostateczne decyzje... Jako przedstawiciel T. U. R. zgłaszam na Walne Zgromadzenie Delegatów W. S. M. następujące tezy, dotyczące pracy kulturalno-oświatowej na terenie osiedli W. S. M.:

...Należy wznowić działalność ośrodka pracy kulturalno-oświatowej w rodzaju dawnych „Szklanych Domów”. Mieszkańcy pamiętają ich działalność, najchętniej będą uczestniczyć w pracach tej instytucji, mają do niej zaufanie.

Ośrodek pracy kulturalno-oświatowej w rodzaju „Szklanych Domów” powinien współdziałać z T. U. R.-em. Formy współdziałania należy zostawić do bezpośredniego porozumienia zainteresowanych (tzn. W. S. M. z T. U. R.). Oświatowcy socjalistyczni radzi byłiby widzieć w tej instytucji placówkę doświadczalną, prowadzoną fachowo na wysokim poziomie tak, aby była wzorem dla ruchu socjalistyczno-oświatowego w Polsce”...

Tow. M. Dubiński: „...W zasadzie popieram wniosek tow. B. Nowickiego, uważam jednak, że na dzisiejszym zebraniu nie można przesądzać form organizacyjnych dla pracy kulturalno-oświatowej. Sprawy te winny być przekazane do przedyskutowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi”.

Tow. St. Leśniewski: „...O ile w działalności propagandowo - wychowawczej i na terenie Samorządu możemy się poszczycić dość znacznymi osiągnięciami, o tyle w pracy kulturalno-oświatowej osiągnięto nie wiele. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest fakt, że nie mamy oddzielnej specjalistycznej instytucji dla tych

spraw. Póki dla działalności kulturalno-oświatowej nie stworzymy odpowiednich ram organizacyjnych tak, jak stworzyliśmy je dla Samorządu, dopóty nie będzie się ona rozwijać w należyty sposób. Pracy tej nie można prowadzić dorywczo i byle jak, tak tylko, aby się można tłumaczyć, że jest ona prowadzona. Musi być ona prowadzona fachowo, przez odpowiednie siły.

Nie podoła tej pracy Samorząd, obarczony już w znacznym stopniu działalnością administracyjną i samopomocową. Pracy tej nie poprowadzi T. U. R.

Jedyną tego rodzaju instytucją mogą być „Szklane Domy”. Nie bójmy się tego konserwatyizmu, jeśli idzie o nazwy. Wystarczają nam dawne nazwy W. S. M. i R. T. P. D. Niepotrzebne są także poprawki do nazwy „Szklane Domy”.

T. U. R. nie chce nam narzucać form własnych i deklaruje tylko swą współpracę. Stworzenie „Szklanych Domów” zupełnie tej współpracy nie wyklucza”.

Tow. J. Hochfeld: „...Jeśli idzie o sprawę „Szklanych Domów”, to uważam, że dyskusja na ten temat nie rozpoczyna się, lecz kończy. Pewne tradycje mają swój wydźwięk i trzeba do nich nawiązywać...”

Tow. B. Nowicki: „...Mój wniosek w sprawie reaktywowania „Szklanych Domów” nie wynika z konserwatyizmu. Jestem takim samym konserwatystą, jak tow. Marks, który jest przywiązany do nazwy T. U. R.-u, czy związków zawodowych — organizacji także przedwojennych”.

Tow. J. Cesarski: „...Pragnę stwierdzić, że „Szklane Domy” nie wyrosły z ustroju dawnego. Były one organizacją przyszłościową i w nowych warunkach jest dla nich miejsce. Mamy w naszych osiedlach wiele nowych ludzi, których musimy wychować...”

Wyniki dyskusji zreasumował **tow. M. Nowicki**. Cytujemy wyjątek, odnoszący się do pracy kulturalno-oświatowej:

„Mówiąc o „Szklanych Domach”, chciałbym przed tym przypomnieć naszą opinię w sprawie służby lekarskiej, kiedy to zagadnienie było w r. 1945 szeroko dyskutowane. Zajęliśmy wtedy stanowisko, że dla nas jest wszystko jedno, kto będzie pomoc lekarską wykonywał, ważnym jest tylko to, czy natychmiast tę pomoc zorganizuje. RTPD po krótkim doświadczeniu postanowiło wyodrębnić doświadczalną grupę na Osiedlach WSM.

I to nie jest dalekie od zagadnienia „Szklanych Domów”. Przecież opieką zajmuje się gmina, ale wiemy, że to nie wystarcza i potrzebna jest na terenie osiedli W. S. M. opieka Samorządu. T. U. R. także nie może podołać wszystkim zadaniom i nie mu ku temu warunków; dlatego też musi być powołane na naszym terenie odrębne Stowarzyszenie.

Mówiąc o „Szklanych Domach”, myślimy nie o organizacji, zwalczającej T. U. R., tylko jako o ramieniu T. U. R.-u na naszym terenie, które będzie komórką doświadczalną, prowadzoną wspólnie z T. U. R.-em”...

W wyniku dyskusji, po wycofaniu wniosku tow. B. Nowickiego, uchwalono jedyny wniosek tow. F. Zelcer z poprawką J. Hochfelda. Uchwała brzmi następująco:

„Walne Zgromadzenie Delegatów postanawia wznowić działalność kulturalno - oświatową w ramach Stowarzyszenia, którego formy organizacyjne i regulamin zostaną przepracowane i ustalone przez Radę Nadzorczą i Zarząd

w oparciu o dawne wzory i tradycję „Szklanych Domów” oraz z - uwzględnieniem współpracy z istniejącymi organizacjami kulturalno-oświatowymi”.

Jak widać, wniosek ten różni się od wniosku tow. B. Nowickiego tylko nie przesądzeniem nazwy organizacji, powołanej do pracy kulturalno-oświatowej.

Zbiórka na Dom Społeczny — egzaminem dojrzałości wuesemowca

Z pracą kulturalno-oświatową łączy się ściśle zagadnienie ośrodków, w których ta praca mogłaby się koncentrować. Ośrodek taki posiada na razie tylko osiedle na Kole. W osiedlu na Rakowcu Dom Społeczny znajduje się w budowie. Jedyne osiedle na Żoliborzu po zniszczeniu I kolonii pozbawione jest lokali społecznych. W związku z uchwałą Walnego Zgromadzenia w sprawie wzmoczenia działalności kulturalno - oświatowej, sprawa budowy Domu Społecznego nabrała szczególnej aktualności.

Dlatego też prawie wszyscy delegaci zwracali uwagę w swych wypowiedziach na konieczność przyspieszenia budowy Domu Społecznego w osiedlu Żoliborskim i w związku z tym, spotęgowania akcji zbiórkowej.

Tow. Stankiewicz w swym przemówieniu podkreślił stosunkowo mały udział członków w akcji zbiórkowej i nazwał zbiórkę na Dom

Społeczny — „egzaminem dojrzałości każdego wuesemowca”.

„Musimy dążyć do wmontowania w tę akcję wszystkich sił społecznych, a przede wszystkim młodzieży. W tym celu należy wszcząć znacznie szerszą propagandę” — stwierdził **tow. Żelazko**. Postawił on równocześnie wniosek wprowadzenia 5% dodatku do komornego na budowę Domu Społecznego.

Tow. Hochfeld wysunął projekt zorganizowania na wiosnę przyszłego roku „Miesiąca budowy Domu Społecznego”, do którego należałoby się poważnie przygotować, aby móc osiągnąć pożądaną rezultaty.

W wyniku dyskusji Walne Zgromadzenie wezwało Radę Nadzorczą i Zarząd do zmobilizowania możliwie największych środków na budowę Domu Społecznego w osiedlu Żoliborskim. Dom Społeczny winien stanąć jeszcze w r. 1948.

Otworzyć szeroko wrota do W. S. M.

Zagadnienie polityki członkowskiej było także dyskutowane. Były w tej sprawie różnice zdań, ale — jak podkreślił tow. M. Nowicki — wszyscy przemawiający mieli na myśli dobro W. S. M. i klasy robotniczej, której interesy W. S. M. reprezentuje.

Jeśli była mowa o hamowaniu na razie dopływu członków, to jedynie dlatego, że w związku z masowym napływem nowych członków przy stosunkowo skromnych możliwościach budowlanych, jakie W. S. M. w pierwszym okresie powojenym posiada, okres oczekiwania na mieszkanie, a nawet okres oczekiwania na przyjęcie jest zbyt długi.

Znaczna większość delegatów reprezentowała w swych wypowiedziach stanowisko, że wrota do W. S. M. winny być szeroko otwarte. Zwiększy się liczba członków, będą i większe możliwości budowania. Przy przyjmowaniu należy jednak przeprowadzać ścisłą selekcję; nie możemy przyjmować elementów wrogich nowej rzeczywistości; musimy umożliwić członkostwo W. S. M. przede wszystkim pracownikom fizycznym i najniżej uposażonym grupom inteligencji pracującej, a także aktywnym członkom organizacji politycznych, zawodowych, spółdzielczych i oświatowych.

Rozpocząć masową budowę mieszkań społecznie najpotrzebniejszych

Ponieważ program budowlany na r. 1948 nie został jeszcze definitywnie ustalony i może ulec zmianom w związku z możliwościami zwiększenia kredytów, dyskusja dotyczyła raczej samej koncepcji budowlanej W. S. M., a nie projektów poszczególnych osiedli.

Jedynie przedstawiciel Rakowca, tow. L. Konowrocki zgłosił uwagi co do programu budowlanego na r. 1948. „O Rakowcu nie mówiło się w programie budowlanym na r. 1948 ani słówka — powiedział tow. L. Konowrocki. Pytam się, czy Rakowiec jest gorszy. Dlaczego

o dalszej rozbudowie Rakowca nie ma mowy. Mamy przecież tereny sięgające aż po Okęcie. Samorząd Rakowiecki zwraca się do Walnego Zgromadzenia z gorącym apelem, aby wzięło pod uwagę dalszą rozbudowę Rakowca jeszcze w roku przyszłym. Osiedle na Rakowcu winno liczyć przynajmniej 600 mieszkań i wtedy mogłoby przestać być osiedlem deficytowym”. Po wyjaśnieniu Zarządu, że czyni wysiłki, aby rozbudować Osiedle Rakowieckie (projekty rozbudowy są już przygotowane), lecz fakt nieuzbrojenia terenu nie pozwala na rozpoczęcie

dalszych robót, program budowlany na r. 1948 został przyjęty do wiadomości przez Walne Zgromadzenie w brzmieniu proponowanym przez Zarząd.

W związku z projektami nowych mieszkań, **tow. Święcicka** poruszyła sprawę udziału użytkowników w projektowaniu, co wyjątkowo ze względu na pośpiech w wykonywaniu projektów nowego osiedla na Kole nie miało miejsca. Tow. Święcicka złożyła następujący dezyderat:

„Delegaci na Walnym Zgromadzeniu apelują do władz Spółdzielni, aby umożliwiły akceptowanie planów lokali w nowych osiedlach czynnikowi najbardziej zainteresowanemu w racjonalności rozplanowania i zainstalowania w nich urządzeń, tj. gospodyniom domów”.

Na ogół delegatom trudno było się pogodzić z faktem, że kredyty przyznawane W. S. M. są nieproporcjonalnie małe, w porównaniu do potrzeb klasy robotniczej, są nawet nieproporcjonalne w stosunku do sum ogólnych, przeznaczanych na budownictwo mieszkaniowe w Warszawie.

„Aby w naszych warunkach zlikwidować klęskę mieszkaniową, — stwierdził tow. M. Nowicki, — trzeba byłoby corocznie przebudować wiele dziesiątków miliardów złotych. I wtedy po 20 latach wypadłoby przeciętnie 2 osoby na 1 izbę mieszkalną. Ponieważ do czasu odbudowy przemysłu nie stać nas jeszcze na budowanie w takim tempie, klęska mieszkaniowa będzie się w najbliższych latach zwiększać. To powoduje konieczność jak najbardziej ekonomicznego wykorzystania sum przeznaczonych

Przed nami stoi zagadnienie

budowy nowych obiektów

Z oświadczenia min. Kaczorowskiego na konferencji prasowej

— *Okres remontów i łatwej odbudowy — powiedział minister — mamy już za sobą, przed nami stoi zagadnienie budowy nowych obiektów od fundamentów. Będzie to dopiero właściwa pełnia odbudowy.*

Warszawa już żyje, działa, pracuje i tworzy. Z pracy od podstaw będą narastać wartości nieprzemijające, mające stworzyć ze Stolicy jedno z piękniejszych miast świata. Nie wolno nam się cofać w imię osiągnięcia wielkiego celu przed doraźnymi, choćby nawet przejściowo bardzo przykrymi ofiarami i wyrzeczeniami. Oficyn i „studni” odbudowywać nie będziemy, nawet gdyby tego domagały się natarczywie te lub inne pokrzywdzone instytucje lub osoby.

Warszawa musi być i będzie taka, jak ją najlepsi nasi urbaniści projektują i planują. W nowym okresie odbudowy, który zamknął układanie dachów nad tym, co się ocalić dało z gruzów i popiołów, charakteryzować się winien większą dbałością o wygląd estetyczny budynków, ich tynki, wykończenie, chodniki na ulicach, zieleń tak by Stolica, w której można już mieszkać i pracować, stała się na nowo forum narodowym Odrodzonej Rzeczypospolitej.

na budownictwo mieszkaniowe i dlatego mamy pełne prawo upominać się o największy w nich udział”.

Wypowiedź tę uzupełnił tow. Hochfeld:

„Koncepcja budowlana, którą W. S. M. reprezentuje, napotyka na opory praktyczne. Każdy „wuesemowiec” musi wносить dużo aktywności na tych odcinkach, na których pracuje, aby szerzyć koncepcję W. S. M., aby przyczyniać się w ten sposób do wytypowania kołtuństwa w sprawach mieszkaniowych...”

W. S. M. nie jest powołana do odbudowy starych domów. Stare domy są dla inicjatywy prywatnej, której się to opłaca... My mamy właściwą koncepcję sprawy budowlanej, ale niestety zwycięża ona z opóźnieniem; doktrynerstwa w tej dziedzinie nie daje się tak łatwo wytypować...”

Tow. Stankiewicz wyraził w związku z tym zagadnieniem przekonanie, że „powinniśmy skończyć z charakterem eksperymentalnym W. S. M., a rozpocząć masową budowę mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, bo jest to nierozłącznie związane z przyszłością klasy robotniczej w Polsce”.

Dlatego też Walne Zgromadzenie Delegatów powzięło jednomyślnie uchwałę, w której udzieliło Zarządowi pełnego poparcia w jego staraniach o powiększenie kredytów dla W. S. M. do wysokości 50% sum przeznaczanych na budownictwo mieszkaniowe w Warszawie.

W dyskusji poruszono także i inne nie mniej ważne zagadnienia jak np. sprawa uaktywnienia wydziału mieszkaniowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. i powołania centrali gospodarczej dla spółdzielni mieszkaniowych, sprawa utworzenia przez Samorząd kasy pożyczkowo-oszczędnościowej dla mieszkańców osiedla Żoliborskiego oraz utworzenia specjalnego funduszu, z którego byłyby przyznawane w razie klęsk życiowych lokatorom ulgi komorniane, sposobów uniknięcia deficytów w eksploatacji osiedlami W. S. M., prowadzenia szerszej akcji propagandowej, zwrócenia większej uwagi także i na wychowanie fizyczne młodzieży.

Już tylko wyliczenie tych wszystkich spraw wystarczy, aby móc stwierdzić, że dyskusja była obszerna i dotyczyła całokształtu zagadnień, związanych z działalnością W. S. M.

Wybory

Zgodnie ze Statutem, co roku ustępuje 1/3 członków Rady Nadzorczej. W roku bieżącym z Rady Nadzorczej ustąpili: St. Kuśmierski, J. Ładoszowa, E. Nowotko i W. Piróg. Na miejsce ustępujących członków Walne Zgromadzenie powołało jednogłośnie: J. Ładoszową, F. Marczaową, J. Okorską, W. Pağowską.

W czasie krótkiej przerwy Rada Nadzorcza ukonstytuowała się w następującym składzie: P. Gajewski — przewodniczący, M. Dubiński — wiceprzewodniczący i J. Hochfeld — sekretarz, członkowie Rady: A. Fotek, R. Janicki, J. Ładoszowa, F. Marczaowa, J. Okorska, R. Pakuła, W. Pağowska, St. Tołwiński i J. Żakowski.

W myśl nowouchwalonego Statutu skład Zarządu wynosi od 3 do 5 członków, a co roku ustępuje 2 członków. W roku bieżącym ustąpili z Zarządu: S. Syrkus i W. Rogala. Rada Nadzorcza postanowiła wysunąć ponownie ich kandydatury, które zostały przez Walne Zgromadzenie Delegatów w głosowaniu jednomyślnie przyjęte.

Zarząd ukonstytuował się w składzie dotychczasowym: M. Nowicki — przewodniczący, S. Syrkus — wiceprzewodniczący, W. Rogala — sekretarz.

W sprawie powiększenia składu Zarządu Walne Zgromadzenie Delegatów powzięło uchwałę, upoważniającą Radę Nadzorczą do dokoopto-

wania w razie potrzeby dalszych 2 członków do składu Zarządu, do czasu najbliższego Walnego Zgromadzenia.

W wyniku dyskusji uchwalono jednogłośnie podwyższyć najwyższą sumę zobowiązań dla W. S. M. na dwa i pół miliarda złotych.

Sprawę uchwalonych zmian Statutu W. S. M. i regulaminu przydziału mieszkań omówimy w następnym numerze „Życia”.

W czasie obrad nadeszła żałobna wieść o śmierci zasłużonej działaczki oświatowej i spółdzielczej, tow. Heleny Dulębiny. Zebrani uczcili Jej pamięć przez powstanie i jednominutową ciszą; następnie jednogłośnie uchwalono pochować Zmarłą na koszt W. S. M.

Helena Dulębina

Pamięć i tradycja „Szklnych Domów”

(Z pozostawionych notatek)

W ostatnim numerze „Życia W. S. M.” obywatel Hochfeld poruszył sprawę „Szklnych Domów”, których pamięć i tradycja dla nas, dawnych stałych mieszkańców, jest owiana szczerym sentymentem i tęsknotą za tak niezastąpioną instytucją, której brak, tak mi się zdaje, odczuwa każdy, kto pośrednio lub bezpośrednio się z nią stykał.

„Szklny Domy” już przez samą nazwę, wziętą z wizji wielkiego pisarza, Stefana Żeromskiego, miały w sobie urok, a rzeczywistość dawała nam, mieszkańcom W. S. M., bardzo dużo. Tu czuliśmy się, jak u siebie w domu, tu każdy szedł z kłopotami, o poradę, tu rozstrzygał różne sprawy zawile, otrzymywał pomoc w nagłej potrzebie, korzystał z biblioteki, czytelnicy oraz pomocy naukowych, tutaj odbywały się zabawy, rozrywki i wspólne przeżycia. Toteż chętnie dawał swój wolny czas kto mógł, tylko honorowo, bo uważał „Szklny Domy” za wspólną, niezmiernie pożyteczną, społeczną placówkę. Toteż najczęściej, jeżeli się pytano, gdzie ktoś mieszka, mówiono: „w Szklanych Domach” lub „u Pepesiaków”.

Wogóle smętnym wzrokiem patrzymy na pu-

sty plac po I. kolonii, która wszelkie instytucje, tak nam przydatne, mieściła i brak jej odczuwa się bardzo.

Każdy, kto był do ostatka w I. kolonii, w której tyle ofiar zginęło, gdzie waliły się na głowy zabudowania, nigdy nie zapomni palących się książek biblioteki „Szklnych Domów”.

W ostatnich dniach Powstania było nas już tylko parę osób, bo wszyscy skryli się w parku Żeromskiego. Wówczas to ś. p. Zygmunt Nowicki ratował, jak mógł, resztki mienia sąsiadów i swojego. Senator Tomasz Nocznicki, który po drabince ze swego mieszkania się wydobywał, szedł razem ze mną ratować zapasy żywności z magazynu kuchni społecznej, w czasie gdy najbardziej miotacze min waliły nam nad głowę. A potem koniec tych ukochanych „Szklnych Domów”...

Obraz ten pozostanie w pamięci jako śmierć istoty najdroższej.

Jakżeby rada była, w moim, już może nie długim życiu, doczekać się powstania I. kolonii i wznowienia działalności „Szklnych Domów”, których brak społeczeństwo W. S. M. tak bardzo odczuwa.

Józef Skindzier

„Niech się niesie ten nasz bratni śpiew”

Niezmiernie interesującą lekturę stanowią „stare” — przedwojenne roczniki „Życia W. S. M.”.

Z pożółkłych kart, bogato ilustrowanych, z artykułów wstępnych i komunikatów bije prawdziwe życie, pełne dynamiki, entuzjazmu i żywej wiary w lepszą, jaśniejszą przyszłość.

„Dawniej było tu inaczej” — powiedział mi pewnego razu w rozmowie „stary” — przedwojenny „WueSemowiec”.

Niewątpliwie musiało być inaczej. Potwierdzeniem tej prawdy są choćby komunikaty „Szklnych Domów”.

Towarzystwo „Szklny Domy” — to dusza przedwojennego spółdzielczego osiedla W. S. M., to najprawdziwsza szkoła, wychowująca „nowego człowieka” — mieszkańca osiedla spółdzielczego.

Z pożółkłych kart „Życia W. S. M.” ten „nowy człowiek” wyłania się w całej pełni i to w żywych kolorach.

Warto jest przyjrzeć się temu portretowi, warto — szczególnie dla nowych, młodych WueSemowców.

★

W. S. M. jest tą instytucją w Nowej Polsce, która nie potrzebuje szukać dla siebie nowych dróg. W. S. M. to

instytucja, która w dzisiejszej swej działalności, prowadzonej w jakże odmiennych warunkach może sięgać do tradycji.

Na wielu odcinkach została już nawiązana łączność z piękną tradycją, choćby np. praca samorządu.

Obecnie została podjęta nowa próba wskrzeszenia jeszcze jednego wycinka prac Towarzystwa „Szklanych Domów”.

Powtarzam — małego narazie tylko wycinka, ale za to możliwego do zrealizowania w obecnych warunkach.

Tą próbą będzie: „Klub Spółdzielców”. Najprawdziwszy klub, w którym musi być miło, przytulnie, swojsko, w którym będzie można przyjść wieczorem przeczytać gazetę, przejrzeć tygodniki, miesięcznik, wziąć książkę do czytania, posłuchać radia, a nawet pogawędzić ze znajomymi przy „pólczarnej” z ciastkiem lub z gośćmi, których często nie mamy gdzie i na czym posadzić, (bo „tani miesiąc” sprzedaży mebli przez P. C. P. D. nie rozwiąże jeszcze u wszystkich tego problemu).

„Klub Spółdzielców” pragnie w swej działalności nawiązać do prac kulturalno-rozrywkowych, prowadzonych przez „Szklane Domy”. Tak, jak działalności „Szklanych Domów” przyświecały cele wychowawczo-ideowe, tak również przyświecać one będą i naszym narazie skromnym poczynaniom.

Koncepcja stworzenia „Klubu Spółdzielców” w osiedlu Żoliborskim powstała już dość dawno. Ukoronowaniem tych wstępnych prac, było powołanie do życia Zarządu „Klubu Spółdzielców”, do którego weszli przedstawiciele instytucji spółdzielczych, pełniących narazie rolę patronacką nad nową placówką. I tak: W. S. M., S-nia Powsz. Warszawa-Północ, Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych — Zarząd Główny i Oddział Warszawski, Dział Szkolenia Centrali „Społem”, Zw. Rewizyjny —

Okręg Warszawski, Oddziały S. P. B., B. G. S. oraz „Światowid”.

★

W tym pierwszym artykule-komunikacie nie jesteśmy w stanie podać mieszkańcom osiedla dokładnych wiadomości odnośnie programu, regulaminu itp. Uczynimy to w następnym numerze „Życia”.

Chcemy jedynie zawiadomić, że prace nad urządzeniem „Klubu” są w pełnym toku. Klub mieścić się będzie na terenie VII kolonii. Lokal będzie odpowiednio urządzony i wyposażony. Zdradzę tylko tajemnicę, że w klubie naszym będzie można pogawędzić „przy kominku”, specjalnie budowanym.

Na początku działalności będziemy stosować najprostszą formę pracy kulturalno-oświatowej i rozrywkowej, starając się jednak o należyty poziom. W miarę wzrostu zainteresowań klubem ze strony mieszkańców osiedla, będziemy stopniowo wzbogacać formy działalności i ich zakres.

Przy czynnej współpracy z Samorządem Osiedla oraz bezpośrednio z mieszkańcami będziemy usiłowali pracować nad stworzeniem miłej atmosfery w tym nowym ośrodku kulturalnym. Rzecz oczywista, że Zarząd Klubu będzie ściśle współdziałał z organizacjami społecznymi, które już prowadzą działalność na terenie naszego osiedla.

Klub nasz pragniemy otworzyć w pierwszej połowie grudnia pierwszą skromną wieczornicą „Na falach pieśni i poezji”. Liczymy na żywy oddźwięk osiedla. Zapraszamy gorąco do współpracy wszystkich mieszkańców, szczególnie działaczy społeczno-oświatowych.

Niech z „bratniego kręgu” naszego osiedla — popłynie „ten nasz bratni śpiew — do miast wszystkich, do wsi i do siół...”

Antoni Gajewski

O kulturę artystyczną

Wznowienie działalności Klubu artystów plastyków

Dnia 10 listopada br. w lokalu Samorządu odbyło się walne zebranie członków Klubu Artystów Plastyków, który istniał już przed wojną, a zmuszony był przerwać swoją działalność na czas okupacji niemieckiej.

Na zebraniu tym wybrano nowy zarząd w osobach: prof. Gajewski Antoni — art. rzeźbiarz — prezes; prof. Zalewski Stanisław — art. malarz — wiceprezes; Klonowski Teodor — art. grafik — sekretarz; Pilecki Gustaw — art. malarz — członek zarządu oraz komisję rewizyjną: Maj Aleksander, art. malarz; Kuleszyna Maria, art. malarz i Gajewska Zofia — ceramik.

★

Zorganizowany w 1923 r. przez „Szklane Domy” Klub miał charakter społeczno-wychowawczy — celem jego było szerzenie kultury artystycznej wśród mieszkańców W. S. M. Działalność Klubu przejawiała się: w zorganizowaniu stałej wystawy prac członków Klubu w czytelni w I-ej kol., zmienianej co miesiąc; w urządzaniu wystaw zbiorowych w lokalu „Szklanych Domów” w sali społecznej, w kinie „Tęcza” oraz na terenie Żoliborza poza osiedlem W. S. M.; nadto w organizowaniu wycieczek na wystawy do Zachęty i I.P.S.-u oraz do Muzeum.

Przydzielona i wyposażona w wewnętrzne urządzenia pracownia malarska pozwoliła Klubowi na zorganizowanie w niej „Kursów Rysunku i Malarstwa”, gdzie parę razy w tygodniu mieszkańcy W. S. M. mieli możliwość korzystać z nauki nie tylko rysunku i malarstwa, lecz i historii sztuki, perspektywy, zdobnictwa. Nauka odbywała się w godzinach wieczorowych i prowadzona była przez członków Klubu.

Doroczna wystawa prac uczniów w sali społecznej wykazała duży poziom, co stwierdziła prasa warszawska i recenzje w „Życiu W. S. M.”.

Pracownia również służyła członkom Klubu do pracy, odbywały się w niej szkice z żywego modelu oraz dyskusja na temat wystaw lub kierunków w malarstwie.

★

Obecnie W. S. M. przydzieliła Klubowi w wykańczanym budynku IX-ej kol. pracownię malarską, Klub więc wznowia swą działalność kulturalno-oświatową w głębokim przekonaniu, że na terenie naszego osiedla i całego Żoliborza, pracą swą przyczyni się do podniesienia kultury artystycznej.

Przez czas wojny paru członków Klubu ubyło, są jednak plastycy, którzy już po wojnie zamieszkali w naszym osiedlu lub też oczekują na przydział mieszkania.

Do nich więc zwracam się i jako przedstawiciel Klubu i jako członek komisji oświaty i kultury Samorządu W. S. M., aby — uświadamiając sobie, że każdy z nas, poza pracą zawodową dla siebie, jest obowiązanym brać udział w pracy społecznej — zgłaszali swój akces do Klubu, wpisując się na listę jego członków.

Stosownie do przedwojennego statutu Klubu, zatwierdzonego przez „Szklane Domy”, członkiem rzeczywistym Klubu może być: malarz, rzeźbiarz, architekt, grafik, po-

siadający dyplom z ukończonej Akademii Sztuk Pięknych lub ten, kto brał udział w wystawach; członkiem nadzwyczajnym ten, kto nie mając dyplomu, nie biorąc udziału w wystawach pracuje jednak zawodowo w jednej z dziedzin sztuki; oraz członkiem-gościem ten, kto pracuje w sztuce jako amator.

Zapisy na członków przyjmuje członek zarządu Klubu w poniedziałki w godz. 18 — 19 w lokalu Samorządu osiedla, kol. XI m. 83.

Poranki muzyczne

Staraniem komisji kulturalno-oświatowej Samorządu mieszkańców W. S. M. odbył się w niedzielę, dn. 23 listopada br. o godz. 11 rano w sali kina „Tęcza” na Żoliborzu koncert zespołu artystów wydziału kultury i sztuki Zarządu Miejskiego.

Mimo złej pogody, koncert zgromadził dość dużą ilość miłośników muzyki.

Program poświęcono przede wszystkim twórczości Chopin'a. Na wstępie została wygłoszona krótka prelekcja o życiu i dziełach mistrza polskiej muzyki romantycznej. Następnie p. Tatiana Wojtaszewska odegrała kilka utworów fortepianowych — „Poloneza A-Dur”, „Mazurka” i „Polkę”; p. Romualda Zambrzycka (sopran) odśpiewała „Marzenie”, „Życzenie”, „Moja pieszczotka”, „Żal” i „Piosnkę litewską”; p. Gołębiowski (tenor) wykonał utwory: „Wojak”, „Hulanka” i „Wiosna”; p. Zygmunt Lednicki (skrzypce) odegrał trzy utwory Wieniawskiego; akompaniowała p. Nelly Bogacka.

Całość wypadła interesująco, poziom artystyczny — wysoki.

Poranek ten jest pierwszym z cyklu koncertów, urządzanych przez komisję kulturalno-oświatową Samorządu W. S. M. wespół z wydziałem kultury i sztuki Zarządu Miejskiego. Następny poranek odbędzie się dnia 14. XII br., poświęcony muzyce na tematy świąt Bożego Narodzenia.

Na rok przyszyły opracowany został cykl koncertów, dający przegląd wybitnych twórców i utworów muzyki polskiej i zagranicznej. Poranki odbywać się będą 2 razy w miesiącu o godz. 11 — 12, poprzedzane krótką prelekcją, dającą charakterystykę autora i utworu. Ceny biletów wynosić będą od 30 do 75 zł, przy czym 30% ceny przeznaczony jest na budowę Domu Społecznego.

Poranki mają na celu dostarczenie mieszkańcom osiedla WSM i Żoliborza taniej, kulturalnej rozrywki.

Biblioteka im. K. Tołwińskiego — największa wypożyczalnia

Wrzesień i październik, jako koniec okresu urlopowego i początek roku szkolnego i akademickiego, zaznaczyły się, jak zwykle w wypożyczalni, zwiększonym ruchem czytelników.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, jest to ruch znacznie wzmożony: we wrześniu ub. roku przeciętna frekwencji dzienniej wynosiła 96 osób, w październiku — 99; w roku bieżącym we wrześniu frekwencja wynosiła 166 osób dziennie, w październiku — 181. W dni nasilonego ruchu ilość odwiedzających dochodzi do 300 osób dziennie.

Ilość zapisów w okresie sprawozdawczym wynosi 227, co łącznie z czytelnikami już korzystającymi z wypożyczalni stanowi pokaźną cyfrę 1.240 czynnych czytel-

ników. W tymże czasie zakupiono książek: beletrystycznych 72, popularno-naukowych 18, łącznie 90. Ogółem posiadamy obecnie 4.000 książek, oddanych do dyspozycji.

Bardzo daje się odczuć brak odpowiedniej ilości beletrystyki. Dzieje się tak dlatego, że przytłaczająca większość czytelników interesuje się wyłącznie łatwą beletrystyczną książką. Zainteresowanie książkami popularno-naukowymi jest, niestety, bardzo słabe. Można stwierdzić, że poważniejszą lekturą interesuje się powyżej 10% abonentów. Dotyczy to zarówno czytelników więcej, jak i mniej wyrobionych.



Biblioteka nasza wysunęła się na pierwsze miejsce wśród wypożyczalni stolicy, wyprzedzając zasłużoną placówkę o starej tradycji przy centrali Biblioteki Publicznej na ul. Koszykowej.

Frekwencja w naszej wypożyczalni wynosi 181 osób dziennie, gdy na ul. Koszykowej 130; ilość czynnych czytelników wynosi u nas 1.240 wobec 1.000 i ilość książek nieznacznie przewyższa księgozbiór wypożyczalni z ul. Koszykowej.

W najbliższym czasie wypożyczalnia otwarta będzie przez cały dzień we wszystkie powszednie dni tygodnia.

Czytelnia naukowa warsztatem pracy dla młodzieży

Frekwencja czytelników, zarówno w Czytelnii naukowej, jak i Czytelnii pism, stale się zwiększa. W październiku Czytelnię naukową odwiedziło 349 czytelników (we wrześniu — 287), w tym kobiet 183, mężczyzn 166, co przy 26 dniach czynnych w ciągu miesiąca daje przeciętną dzienną 13 osób. Z terenu W. S. M. było czytelników 84.

Najliczniejszą grupę stanowili, jak zwykle, uczniowie i uczennice szkół średnich, bo 235, studenci — 55, urzędnicy — 32, nauczyciele — 18, wolne zawody — 9. Przeczytano 528 książek.

O ile w ub. m-cu sprawozdawczym interesowano się najwięcej naukami przyrodniczymi, to w październiku na plan pierwszy wysuwają się nauki humanistyczne — literatura i historia, a także dzieła o treści ogólnej, przede wszystkim zaś — objaw bardzo dodatni — encyklopedie i słowniki. Na drugi plan wysuwają się książki z dziedziny przyrody, następnie psychologii i filozofii oraz książki o treści społecznej, politycznej i prawniczej. Najmniej interesowano się językoznawstwem.

Czytelnię pism odwiedziło 355 czytelników (w tym z terenu W. S. M. 103), co przy 30 dniach czynnych stanowi przeciętnie 12 czytelników dziennie.

O lepsze warunki bytu i rozwoju dzieci i młodzieży

Z tradycji W. S. M. wiadomo, że sprawami dziecka na terenie naszego osiedla zajmuje się R. T. P. D. Obecnie w ramach Samorządu osiedla wyłoniła się komisja: „zdrowia i opieki nad dzieckiem”.

Jakie jest zatem zadanie R. T. P. D., a jakie Samorządu?

R. T. P. D. powołane jest do tego, aby prowadziło dobrze pod względem fachowym instytucje dziecięce, abyśmy mieli na dobrym poziomie higienicznym i pedagogicznym poradnię, przedszkole, świetlicę, bibliotekę dziecięcą itd.

A rola Samorządu?

Kiedys w roku 1927 członkowie W. S. M. sami zdecydowali o tym, aby do pracy nad dziećmi naszego osiedla powołać właśnie R. T. P. D., a nie inną instytucję. Mieszkańcy, członkowie Spółdzielni, odczuwali bowiem potrzebę wychowania swoich dzieci w duchu zasad socjalistycznych, zgodnie z ich światopoglądem, a wiedzieli, że ówczesna szkoła będzie wychowywać dzieci w duchu sprzecznym z ideałami rodziców.

Spółceństwo W. S. M.-owe powierzyło więc swoje dzieci R. T. P. D., mając zaufanie, że zespół fachowców, pracujących w R. T. P. D., rozumie dobrze istotę postępowego i socjalistycznego wychowania i że nie tylko nie zbczy z tej drogi, ale jeszcze pouczy drogą przekonywującego przykładu, na czym naprawdę to postępowe wychowanie polega.

W ciągu wielu lat istnienia naszego osiedla, okazało się, jak wiele jest spraw, które powinny być rozwiązane, aby życie lepiej przystosować do potrzeb dziecka, a rodzicom ułatwić dobre wychowanie go. Spraw tych jest wiele: zagadnienie urządzania dziedzińców i wolnych terenów, kwestia opieki nad dziećmi bawiącymi się na podwórzach, sprawa dzieci nie mających dostatecznej opieki i kwestia dzieci, które potrzebują opieki specjalnej, czy to z powodu choroby, czy ciężkich warunków materialnych i wiele innych spraw.

Jasnym jest, że troska o lepsze warunki bytu i rozwoju dziecka należy i tym razem do rodziców i tych wszystkich, którzy rozumieją ważność społeczną wychowania. Mają oni zarówno prawo, jak i obowiązek zabiegać o należyte uwzględnianie interesów dzieci przy urządzaniu życia w osiedlu. Rzeczą przedstawicieli mieszkańców, a więc Samorządu jest, aby umożliwić szerokiemu ogółowi członków współpracę dla dobra dziecka, by słuszne życzenia oraz uwagi rodziców i obserwatorów, wymieniane między sąsiadami w sprawach dzieci, zostały ujęte jako opinia mieszkańców i zasygnalizowane właściwie, by uzyskać szanse realizacji i stać się punktem wyjścia naszych nowych doświadczeń.

Rzeczą Samorządu jest pilnowanie wykonawców, aby powierzone sobie zadanie spełniali zgodnie z wytkniętą linią. Gdy chodzi o bezpośrednią pracę z dziećmi, wykonawcą jest R. T. P. D., w sprawach przystosowania mieszkań i dziedzińców do potrzeb dziecka — architekci, w sprawie należytego funkcjonowania urządzeń dziecięcych — administracja osiedla itd.

Przyjmując takie założenia dla swej działalności, komisja zdrowia i opieki nad dzieckiem Samorządu osiedla jako wstępną pracę podejmuje inicjatywę założenia kartoteki dzieci i młodzieży W. S. M. od 0 do 18-tu lat. Celem wprowadzenia kartoteki jest zdobycie orientacji w potrzebach opiekuńczych i wychowawczych dzieci i młodzieży, po to, aby móc planowo pracować nad ich zaspokojeniem.

Karta obejmuje nie indywidualne dziecko, ale całe mieszkanie. zatem rodzeństwa i dzieci zamieszkałe w jednym lokalu są na jednej karcie. Karta zawiera dane również i o osobach dorosłych, zamieszkałych razem z dziećmi, ale wypełnia się tylko te dane, które z punktu widzenia interesów dzieci mają znaczenie.

Oto wzór karty:

Samorząd Mieszkańców W.S.M. — Osiedle Żoliborz, Komisja Zdrowia i Opieki nad dzieckiem

Kol	Nr m.....	Zaludnienie.....	Mycie.....	Stan materialny.....	Przebieg dnia					Pomoc lekarska	Potrzeby i uwagi
Mieszkańcy	Nazwisko Imię	Wiek	Pokr. z główn. lokat.	Zdrowie Przewlekłe choroby kalectwa	rano	miejsce pracy instytut. dziecięc.	obiad	popoł.	sen		
Główny lokator											
Dorośli											
Dzieci											

Rubryka o pokrewieństwie z głównym lokatorem ma dać orientację, ile jest dzieci wziętych na wychowanie lub czasowo wziętych pod opiekę, oraz orientuje, czy dziecko żyje w otoczeniu najbliższej rodziny, czy także w otoczeniu dalszych krewnych lub obcych.

Rubrykę o zdrowiu, gdy chodzi o dorosłych, wypełnia się tylko o tyle, o ile zachodzi obawa zarażenia się dziećmi (gruźlica), albo jeśli ma to wpływ na sytuację materialną dziecka np. niezdolność ojca do pracy. Rubryka ta jest natomiast bardzo ważną, gdy chodzi

o dzieci. Jest pomyślana po to, aby uzyskać ewidencję dzieci, którym potrzebna jest opieka specjalna. Chodzi tu o kaleki, o chorych chronicznie, o dzieci zagrożone gruźlicą lub kalectwem np. zaniedbane skutki krzywicy, przeróżne skrzywienia, które można jeszcze usunąć lub zahamować, jak też zaburzenia wzroku, słuchu itd. Wielu rodziców może i umie samodzielnie zapewnić dziecku w porę pomoc i należytą opiekę, ale będą napewno wypadki, gdzie potrzeba będzie porady, pomocy materialnej lub innych ułatwień, bez których rodzice nie będą w stanie poprawić sytuacji dziecka.

Następne 5 rubryk mają dać orientację, w jakich porach dnia dziecko jest pozbawione opieki. Kiedy domownicy są w domu, a kiedy ich niema? Czy matka, spędzając popołudnie w domu, ma czas dla domu, czy pracuje dalej zarobkowo, np. szyjąc lub robiąc na drutach.

Rubrykę o obiedzie i o śnie wymienia się tylko dla dzieci, ważnym jest bowiem, czy przynajmniej ten moment dnia dziecka otoczony jest opieką, czy dziecko sypia i jada regularnie.

Daje to orientację dla planowania instytucji dziecięcych na terenie osiedla. Wiadomo, że potrzebny jest nam żłobek, dziecięniec dla dzieci od 2 do 4 lat, drugie i trzecie przedszkole, większa świetlica, ale kredyty nie wystarczają na wybudowanie od razu wszystkich budynków, jakie są na ten cel potrzebne. Kartoteka natomiast dostarczy danych, które potrzeby są najpilniejsze. Czy np. więcej jest dzieci w wieku szkolnym, które nie mogą znaleźć miejsca w świetlicy, a nie mogąc dostać się do domu, wałęsają się po ulicy lub czekają u sąsiadów, aż rodzice wrócą z pracy, czy może okaże się, że dotychczasowa świetlica wystarcza, a ważniejsze jest uruchomienie dziecińca, bo kartoteka wykaże, że około 30 dzieci w wieku od 2 do 4 lat nie mają opieki, są oddawane do sąsiadów, lub zamykane samotnie w domu aż do powrotu matki. Okaże się, czy żłobek jest pilną potrzebą czy nie? Czy wiele jest matek, które, mając niemowlę, muszą jednak iść do pracy. Jeśli jest ich kilkanaście, żłobek należy otworzyć, jeśli kilka — należy pomyśleć o innej formie pomocy.

Rubryka o pomocy lekarskiej dostarcza danych dla planowania dziecięcej służby zdrowia na terenie osiedla.

Rubryka „potrzeby i uwagi” obejmuje wszelkie dezeraty, ale przede wszystkim braki natury materialnej, np. braki w odzieży. W tej rubryce należy notować uwagi o dzieciach specjalnie uzdolnionych, o ile by zachodziła potrzeba udzielenia w związku z tym pomocy dla specjalnego kształcenia.

Rubryki pod nagłówkiem obok danych co do kolonii i numeru mieszkania, pytają o zaludnienie mieszkania, warunki do mycia (łazienka, miejsce na łazienkę lub prysznic, brak urządzeń i miejsca). Stan materialny określa się w przybliżeniu, jako warunki „dobre”, „średnie” i „złe”, chodzi bowiem o najogólniejszą tylko orientację, sprawa zaś sytuacji materialnej mieszkańców należy do komisji opieki społecznej.

Komisja postanowiła, że kartoteka ma objąć również młodzież do lat 18. Jakkolwiek zagadnienie opieki przedstawia się dla młodzieży inaczej, niemniej istnieją te same potrzeby w zakresie opieki nad zdrowiem. Może przy tym wyjść na jaw szereg spraw do rozwiązania, jak sprawa praktyk zawodowych dla nieucznięcej się młodzieży, sprawa miejsca do odrabiania lekcji itd.

Kartotekę prowadzić będzie na każdej kolonii delegowany członek komisji zdrowia i opieki nad dzieckiem wraz z członkiem delegowanym do komisji dodatkowo z każdej kolonii.

Rejestracja dzieci rozpocznie się w ciągu 2 dni od chwili ukazania się numeru „Życia W. S. M.”. Punkty rejestracji będą ogłoszone na klatkach schodowych. Będzie dużym ułatwieniem pracy, jeżeli jak najwięcej rodziców zgłosi się do rejestracji samodzielnie.

Pierwsze prace przy rejestracji zajmą bardzo dużo czasu i energii, to też każdy kto czuje się na siłach, aby pomóc w tej pracy i może ofiarować przez tydzień do 10-ciu dni do 2-ch godzin — proszony jest o zgłoszenie się z podaniem adresu u przewodniczącego swego komitetu kolonijnego lub u gospodarza kolonii.

Oplaty za przedszkole

W związku z pracą przedszkola R. T. P. D. — „Szklanego Domku” — spotykamy się ostatnio dość często z opinią, że przedszkole z powodu wysokich opłat jest niedostępne dla dzieci rodziców nisko zarobkujących.

Centralny Ośrodek Higieniczno-Wychowawczy RTPD, który przedszkole to prowadzi, pragnie wyjaśnić co następuje:

Oplaty za przedszkole istotnie zostały wyznaczone wg rzeczywistego kosztu utrzymania dziecka w przedszkolu, ale rodzice, którzy nie mogą tej kwoty zapłacić, otrzymują zniżki proporcjonalnie do swoich możliwości. Zniżki pokrywane są z pieniędzy społecznych, które dostarczają nam: Zarząd Główny R. T. P. D., Fundusz Społ. Wychowawczy W. S. M. oraz Inspektorat Szkolny.

Rzeczywisty koszt opieki (personel, utrzymanie lokalu, pomoce, administracja, opieka lekarska) wynosi złotych 1.500-za dziecko; koszt obiadu (produkty, praca, opał)— 1.140 zł.

Oplata za dzieci członków WSM wynosi — 1.200 zł; za dzieci członków związków zawodowych — 800 zł; — bez kosztów dożywiania. Nadto stosowane są zniżki indywidualne

Rzeczywisty stan rzeczy najlepiej ilustrują liczby ze sprawozdania za październik.

Na dzień 31. X br. było zapisanych . . . 94 dzieci

Pobierane są opłaty:

pełna — 1.500 zł plus koszty dożywiania za 2 dzieci	
ulgową (W. S. M.) — 1.200 zł	
plus koszty dożywiania	10 „
ulgową (zw. zaw.) — 800 zł	
plus koszty dożywiania	43 „
ulgową indywidualną ponad 500 zł	11 „
ulgową indywidualną poniżej 500 zł	10 „
zwolnionych z opłat	18 „
Zwolnionych z opłat za dożywianie	39 „

Nie są to ulgi małe. Prawdą jest, że trudno byłoby nam zwiększyć ulgi, gdyż nie starczyłoby nam na to środków — zresztą dalsze obniżanie opłat niekoniecznie byłoby celowe, konsekwencją tego bowiem byłoby albo pokrywanie z pieniędzy społecznych niedoborów za dzieci rodziców wysoko zarobkujących albo obniżanie poziomu placówki.

Chcemy objąć naszą opieką wychowawczą jak największą ilość dzieci robotników i w ogóle osób mało zarabiających, niemniej nie możemy postawić zasady, że dzieci rodziców lepiej sytuowanych nie mają do nas dostępu. Przedszkole, jakkolwiek ma poważne znaczenie jako instytucja opiekuńcza, jest przede wszystkim placówką wychowawczą. Przedszkole w pewnym wieku jest potrzebne każdemu dziecku dla jego rozwoju. Nasze przedszkole jest ponadto placówką, realizującą zasady postępowego świeckiego i socjalistycznego wychowania, musi być więc dostępne dla tych dzieci, których rodzice odczuwają potrzebę takiego wychowania.

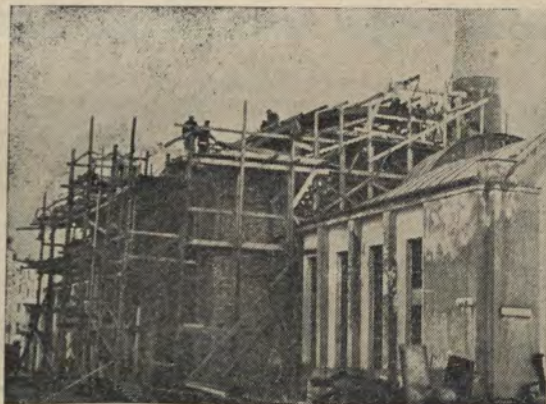
Sezon budowlany trwa

Sezon budowlany w Osiedlu WSM na Żoliborzu trwa w całej pełni. Piękna, jesienna pogoda przyczynia się wydatnie do szybkiego postępu robót.

W chwili obecnej punkt ciężkości robót spoczywa na budowie kolonii XII i XIII. W obu budynkach XII kolonii wykonuje się już dachy. Budynek A kryje się papą, w budynku B wykonuje się dachową konstrukcję nośną. Oba dachy zaprojektowane są z żelbetowych elementów prefabrykowanych. Elementy te, płyty o wymiarach $2,20 \times 0,50$ m oraz belki długości 5,0 m, wykonywane są w betoniarni SPB na Inflanckiej, a następnie transportowane na budowę i składane w gotową niemal od razu całość.

Wewnątrz budynków szybko postępuje naprzód wykonywanie tynków.

Budynek kolonii XIII, późno rozpoczęty dochodzi do II piętra. Budowa ta jest „królkiem doświadczalnym”. Stosuje się tu ostatnie zdo-



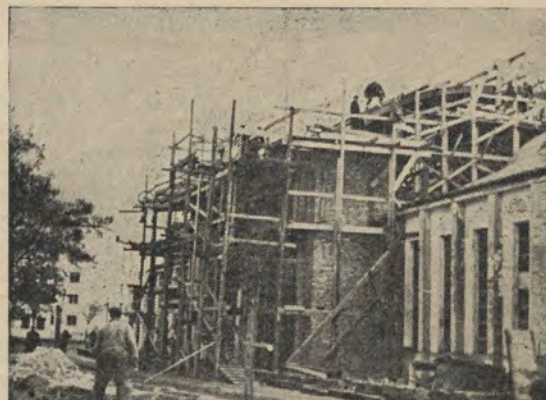
Przebudowa budynku po instalacji nowych kotłowni centralnego ogrzewania w osiedlu na Żoliborzu.

bycze, zarówno w dziedzinie materiałów budowlanych, jak i organizacji wykonywania robót.

Układa się obecnie stropy systemu „DMS” z gotowych pustaków gruzbetonowych, opartych na „prefabrykowanych” żebrach żelbetowych. Stropy te zdają doskonale egzamin praktyczności i taniości.

Zastosowano też tutaj po raz pierwszy w Polsce „jugosłowiański” system murowania, polegający na wykonywaniu piętnastometrowego odcinka muru przez zespół trzyosobowy, złożony z 1 murarza i 2 pomocników. Wprowadza się stale do użytku nowe narzędzia, ułatwiające pracę. Przeprowadza się przez cały czas badania chronometrażowe dla ustalenia ilości czasu, potrzebnego na wykonywanie poszczególnych czynności podczas budowy.

Z nowych budów należy wymienić jeszcze kolonie IX D i E. Małe budynki przechodzą już ostatnie roboty wykończeniowe, jak układanie podłóg i szklenie okien, malowanie, zało-



żenie sprzętu, czyszczenie. Budynki będą oddane do użytku w pierwszych dniach grudnia.

Dla ujęcia całokształtu robót trzeba jeszcze zaznaczyć, że budując nowe domy, nie zapomina się o starych. Korzystając z ładnej pogody, przeprowadza się remonty dachów i okien.

Niebawem nastąpi oddanie do użytku sklepu w kolonii VIII i mleczarni w kolonii IV.

W pierwszych dniach czerwca 1947 roku Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa przystąpiła do remontu domów mieszkalnych przy ul. Działdowskiej Nr 3 o kubaturze 3.300 m^3 i Działdowska 8 — 9.750 m^3 .

Budynki, zniszczone pożarami, zachowały jedynie ściany konstrukcyjne i około 20% stropów. Nowe projekty dostosowano do dzisiejszych norm mieszkaniowych, stosując w miarę możliwości małe mieszkania (przeważnie dwuizbowe). W budynku Działdowska 8 przygotowuje się 36 mieszkań, Działdowska 3 — 14 mieszkań i 2 sklepy. Roboty są wykonywane przez Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane.

Zakończenie robót przewidywano na koniec bieżącego roku. Jednakże, mimo zadawalającego tempa robót, trudności w dostawie belek żelaznych, spowodowały przesunięcie terminów oddania budynków do użytku na okres 15.I — 28.II.1948 roku.



Dom w osiedlu na Bielanych podczas remontu.

Budujemy Dom Społeczny

Wpłacili indywidualnie:

Gotówką:

Marszałek St. Szwalbe 10.000 zł, 5.000 zł J. Franaszek, 2.000 zł I. Czartoszewski; po 1.000 zł M. Bigos, T. Konarzewski, E. Małinowski, J. Kłosińska, J. Piska, J. Jurgielewicz, A. Kucio; po 500 zł A. Przyński, A. Zimmerman, J. Pacholski, H. Zalewska, J. Telatycka, J. Romatowska, M. Późniewicz, A. Lech-Zelle, J. Jagolińska, Kossowski, A. Marianowski, H. Zarębski H. Linkiewicz, F. Sawicki, W. Głogowski.

Obligacjami P. P. O. K.:

2.500 zł M. Śmoch, po 2.000 zł J. Owadowicz, S. Czystkowski, M. Szymanowska, F. Piłacki, Cz. Stachlewski, A. Marjański, po 1.500 zł S. Domostawski, W. Głodowska, B. Godusławski, H. Świątek; po 1.000 zł E. Ransch, J. Bugajska W. Petrykowski H. Golczyńska, K. Perzyński, S. Dymek, Muszalski, J. Jędrzejczak, H. Zalewska, Lewandowska, A. Kidalska, E. Osmólski, S. Makulski; po 500 zł K. Zawadzka, A. Ładzińska, H. Muszkat, Zochowska, Rotberg, Koch, K. Lewandowska, A. Kowalska, S. Boguta, T. Killszek, W. Miller, W. Bartol, H. Sierostawski, A. Katana, Z. Łazowska, M. Wójnicki, E. Rawicz, E. Górniak, I. Lewandowska.

W poprzednim numerze podaliśmy mylnie nazwisko ofiarodawczyni — Gaszczymińska zamiast Gościńska.

Zebrane przez Samorząd mieszkańców kol. II i XI

Gotówką po 1000 zł: Salamończyk Antoni, Świątek Tadeusz, Szner Edward, Podgórska Aniela, Śmiechowski Jerzy, Nowicki Romuald, Janczewski Stefan; po 500 zł Wittenberg Maria, Piócienniczak Regina, Łazowska Janina, Witanowska Maria, Gabryś Kazimierz, Gmachowscy Stanisława i Jerzy, Czapski Zdzisław, Kanabrodzka Sabina, Pokrowski Eugeniusz, Żołtkowski Józef, Stępiński Witold, Węglińska Wanda, Wojnicz Eugenia, Mijaś Stanisław, Kallenbrun Zygmunt, Kallenbrun Helena, Grabczak Czesława, Moraczewski Marian, Niciński Zdzisław, Strzałkowska Maria, Weber Helena, Hochsinger-Kowalczyk, Szygendowska Irena.

Obligacjami PPOK: Melion Stanisław 2.500 zł, Buczek Józef 2.000 zł, Lewandowska Janina 1.500 zł, po 1.000 zł Baer Piotr, Święcka Eugenia, Mikiewicz Helena, Nowicki Andrzej, Wołski Mieczysław, Pietras Stanisław, po 500 zł: Grochowska Halina, Jakubiak, Grużewska Izabela, Toporowski Marian, Tabaszewski Ignacy, Alimow Wanda.



W dniu imienin Ob. Witolda Stankiewicza — prezesa Zarządu i kierownika Powszechnej Spółdzielni Spożyców Warszawa-Północ koledzy i pracownicy wpłacają 4.000 zł na fundusz budowy „Domu Społecznego”.

Ob. Zofia Burkot wpłaciła 200 zł na Budowę Domu Społecznego zamiast kwiatów na grób Dulębiny.

Odbudowa Domu Społecznego na Rakowcu

Mimo mnożących się trudności przy odbudowie domu Społecznego na Rakowcu widzimy ciągle postęp w stanie robót. Ściany podciągnięto powyżej 1-go piętra; na ukończeniu jest betonowanie pierwszego stropu. Komisja Odbudowy łącznie z Kierownictwem Budowy dokłada wszelkich starań, aby przed mrozami przykryć mury dachem, co jest konieczne ze względu na zabezpieczenie urządzeń, znajdujących się w przyziemiu jak pralnia, kąpielisko i kotłownia.

Pewne opóźnienie spowodowały trudności konstrukcyjne, a także jesienna pogoda. Wykonano dotąd 1.150 społecznych godzin pracy. Nowy budynek transformatorni jest też na ukończeniu i zostanie jeszcze w bieżącym miesiącu przekazany Elektrowni Warszawskiej.



Min. Edward Osóbka-Morawski, b. mieszkaniec osiedla na Rakowcu, zgłosił się do pracy przy odbudowie Domu Społecznego wraz ze wszystkimi mieszkańcami. Obok niego syn — napełnia taczkę piaskiem



Betonowanie fundamentów pod słupy konstrukcyjne sali.

ODESZLI...

HELENA DULĘBINA

W dniu 18 września 1947 r. zmarła w Warszawie, w wieku 79 lat, zasłużona działaczka klasy robotniczej, Helena Dulębina.

Życie Heleny Dulębiny, to szmat naszej historii. Żyła Ona na przelomie tych wielkich dat, w których działy się w Polsce naprawdę wielkie rzeczy.

Dzieciństwo i młodość Jej przypadły na lata terroru po powstaniu Styczniowym. Były to jednocześnie lata pierwszych początków ruchu socjalistycznego w Kongresówce. Ojciec Jej skazany był na więzienie za udział w powstaniu Styczniowym, wuj zaś za udział w I-szym „Proletariacie“ skazany został na katorgę. Taka była atmosfera i środowisko, w którym wyrastała.

Nic więc dziwnego, że już w młodości swojej ściśle wiąże się z ruchem socjalistycznym. Do pierwszych nielegalnych kółek socjalistycznych wciągają Ją E. Abramowski i St. Mocówna. W r. 1890 wychodzi za mąż za swego dalszego krewnego Kazimierza Dulębę, wybitnego działacza oświatowego. Wkrótce po zamążpójściu wyjeżdżają Dulębowie w lubelskie, w okolice Hrubieszowa, gdzie biorą udział w pracy konspiracyjnej. Helena Dulębina zajmuje się w tym okresie kolportażem bibuły przez w pobliżu położoną granicę Królestwa i Galicji. Od 1906 r. jest czynnym członkiem PPS. Szereg lat przed pierwszą Wojną Światową prowadzi wspólnie z mężem działalność rewolucyjną wśród chłopów na terenie Lublina i okolic. Ośrodkiem prac konspiracyjnych staje się w tym czasie Nałęczę. Tu mieszkał St. Żeromski. Niewątpliwie odegrał on dużą rolę w życiu Dulębiny. Idee i myśli, które głosił St. Żeromski w swych dziełach, starała się realizować w codziennym życiu.

W 1915 r. za działalność niepodległościową zostaje wraz z mężem aresztowana i osadzona w więzieniu moskiewskim na Butyrkach. Wyzwała Ją stąd dopiero Wielka Rewolucja Październikowa. Po powrocie do Kraju bierze bardzo czynny udział w pracach oświatowych. W okresie tym wspólnie z Ireną Kosmowską i Jadwigą Dziubińską organizuje uniwersytety ludowe oraz koła oświatowe na terenie wiejskim. Na kilka lat przed ostatnią wojną zajmuje się działalnością Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica.

Po śmierci męża w 1932 roku osiedla się na Żoliborzu, w osiedlu W.S.M. Mimo podeszłego wieku nie ustaje jednak w pracy. Od razu włącza się w nurt życia osiedla W.S.M. Utrzymuje ścisły kontakt z dr. A. Próchnikiem, jest czynną działaczką w „Szklanych Domach“ oraz Związku Byłych Więźniów Politycznych.

W chwili wybuchu wojny 1939 r. Helena Dulębina liczy 70 lat. Nie przeszkadza Jej to jednak podjąć się ciężkiej pracy. Przez czas całej wojny bierze bardzo czynny udział w pracach samorządu osiedlowego prowadzi kuchnię R.G.O. W najcięższych okresach okupacyjnej nocy nigdy Helena Dulębina nie upada na duchu, zawsze była pełna optymizmu i wiary w lepsze jutro. Szczytem odwagi i poświęcenia była jednak działalność Jej w czasie Powstania 1944 r. Ci wszyscy, którzy Ją znali w owym okresie, nigdy nie zapomną jej poprostu młodzieńczej brawury i odwagi, z jaką mimo najcięższych ataków, ratowała czy to resztki majątku kuchni R.G.O., czy też biblioteki „Szklanych Domów“ w I. kolonii.

W 1945 r. po długiej tułaczce wraca ponownie na teren Żoliborza. Znowu staje do pracy w bibliotece osiedlowej im. K. Tołwińskiego oraz Powszechnej Spółdzielni Spółzycowców Warszawa — Północ.

Organizm wycieńczony więzieniem, ciężką pracą, nie dożyłony jest coraz bardziej wyczerpany, ale Helena Dulębina nie ustaje w pracy, pracuje do ostatnich dni swego życia. Cieszy Ją odbudowa życia społecznego i gospodarczego w Kraju. Cieszy Ją w szczególności każde osiągnięcie na odcinku odbudowy Stolicy. Pod koniec swego ciężkiego żywota widzi zwycięstwo zasad, o które walczyła przeszło pół wieku.

Helena Dulębina nie była wielką działaczką polityczną. Całe Jej życie, to wielki wysiłek i poświęcenie dla prac oświatowych. Wierzyła że oświata, książka, świetlica itd. mogą dokonać wielkich przemian w życiu naszego ludu miast i wsi, że jest to podstawa dla stworzenia mocnej więzi społecznej, opartej na wzajemnym współdziałaniu. Tej właśnie idei i pracy poświęciła swój długi i pracowity żywot. Cześć Jej pamięci!

W. Stankiewicz

ŻAŁOBNA UROCZYŚĆ KU CZCI
ADAMA PRÓCHNIKA

W dniu 12 października br. na cmentarzu ewangelicko-reformowanym przy ul. Żytniej w Warszawie odbyła się wielka uroczystość żałobna ku czci dr Adama Próchnika, połączona z odsłonięciem nagrobka i z pośmiertnym odznaczeniem zasłużonego bojownika o Socjalizm Krzyżem Grunwaldu I klasy. Na uroczystość przybyły poczty sztandarowe PPS i OMTUR z całego kraju oraz sztandary PPR, RTPD i spółdzielcze. Przemówienia wygłosili premier Cyrankiewicz oraz przedstawiciele partji i organizacji. Podajemy przemówienie tow. Janickiego o działalności Zmarłego na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Bogate było życie tow. A. Próchnika. Można mówić o nim, jako o wybitnym historyku ruchu socjalistycznego, można mówić o Jego wspaniałej karcie w dziejach Polskiej Partii Socjalistycznej, o Jego nieugiętej postawie i walce o socjalizm.

Ja chcę podkreślić ostatni okres Jego życia, który w sposób nierozdzielny wiąże się z dziejami W. S. M., z dziejami Żoliborza.

Tow. Próchnik znalazł się na terenie W. S. M. w okresie potęgujących się walk reżimu sanacyjnego z ruchem robotniczym, w okresie wzmaganą się dyktatury sanacji. Antyludowe rządy sanacyjne patrzyły wówczas nienawistnie na każdy ośrodek, skupiający bardziej samodzielną myśl. A takim właśnie ośrodkiem była W. S. M.

W. S. M. była w owym okresie nie tylko eksperymentalnym ośrodkiem życia spółdzielczego, była ona przede wszystkim bastionem socjalizmu. Duszą pracy w osiedlu był tow. A. Próchnik.

W piękny sposób potrafił on powiązać swoją pracę polityczną z działalnością na odcinku spółdzielczym. Ale spółdzielczość w rozumieniu tow. Próchnika nie była jakimś odrębnym ruchem społecznym, lecz stanowiła jedną z form walki klasowej, prowadzonej przez proletariat z burżuazją.

Tow. Próchnik przez szereg lat prowadził na terenie W. S. M. stowarzyszenie wzajemnej pomocy lokatorów „Szklane Domy“. W działalności „Szklanych Domów“ kładł tow. Próchnik nacisk nie tylko na wzajemną pomoc materialną lokatorów, ale przede wszystkim na działalność kulturalno - oświatową. „Szklane Domy“ w ostatnich latach przedwojennych dzięki wysiłkom

tow. Próchnika stały się ośrodkiem szerokiej wymiany myśli i krystalizacji ideologii socjalistycznej. Tu zrodził się tak zwany „Żoliborski Socjalizm”. A socjalizm żoliborski, to znaczyło: socjalizm jednolitifrontowy, socjalizm lewicowy i rewolucyjny. Głównym ideologiem tak pojętego socjalizmu był właśnie tow. Adam Próchnik.

W jednym z artykułów „Życia W. S. M.”, mówiąc o osiągnięciach „Szklanych Domów”, tow. Próchnik pisał: „Spółdzielnia jest idealnym terenem współdziałania, jest szkołą współżycia różnych kierunków rozdartego sporami ideowymi obozu klasowego. I powiedzieliśmy sobie: tyle jest terenów, gdzie ścierają się i uwydatniają różnice, dzielące ten obóz, niechaj będzie także taki teren, gdzie na wierzch wydobędą się te czynniki, które go łączą. A przecież są one ważniejsze od tych, które dzielą”.

Tow. Próchnik był przekonany, że walki, które się toczyły wśród klasy robotniczej, muszą się wspólna

drogą zakończyć. Działalność Jego na terenie W. S. M. i „Szklanych Domów” zmierzała do przyspieszenia i ułatwienia tego procesu. Jako działacz partyjny był przykładem poświęcenia i pracy. Nie było po prostu dla Niego życia własnego.

Nie zszedł również z posterunku w latach najcięższych, w czasie okupacji. Już w pierwszych miesiącach wojny, wygłasza szereg referatów, w których naświetla nam sytuację ówczesną i wskazuje drogę. Później bierze czynny udział w grupie Polskich Socjalistów, której pierwszy zjazd odbywa się w I. kolonii W. S. M. Na tym posterunku zostaje tow. Próchnik aż do śmierci.

Dziś ideały, o które walczył i którym swoje życie poświęcił tow. Adam Próchnik, realizuje się w codziennym życiu. My zaś, będąc dumni, że był On kiedyś naszym przywódcą, ślubujemy, że z drogi, którą On nam wyznaczył, nie zejdziemy. Tow. Próchnik będzie zawsze dla nas drogowskazem w naszej pracy i walce.

RZĄDZIMY SIĘ SAMI

NASZ DOM SPOŁECZNY

Gdy rozpoczynano akcję zbiórki na budowę pierwszego Domu Społecznego zdawało się, że wynik przekroczy nasze oczekiwania.

Byliśmy pewni, że apel nasz odbije się stokrotnym echem w sercach naszych członków i lokatorów, że nastąpi wyścig ofiarności.

Byliśmy przekonani, że wysoce uspołecznieni Wuesemowcy (a za takich mamy prawo się uważać) raz jeszcze dowiodą swego przywiązania i ofiarności dla idei, której celowości nawet wrogowie nam nie odmówią.

Niestety! Dotychczasowy wynik zbiórki budzi w nas niepokój.

Suma około 600.000 Zł, z wpłat indywidualnych jakże nikła jest w stosunku do tego, co jest nam potrzeba.

Obojętność, czy zła wola?

Znamy argumenty, że ciężko, że wszędzie daj, że małe zarobki, że... i wiele wiele innych.

Ale my wiemy również, że duża część z tych najbardziej biadających, najczęściej rozgorączkanych to ci, którzy przy „innych” okazjach wydają poważne sumy.

Tylko zbiorowy wysiłek, umasowanie akcji, może dać efekty.

Niech każdy członek W. S. M. wykupi tylko ½ cegiełki, a otrzymamy poważną sumę 3 mil.

To będzie nasz wkład, może dokonany z wielkim wysiłkiem, może z wyrzeczeniem się na pewien okres pewnych przyjemności, ale to będzie dowodem naszego uspołecznienia i ofiarności, z których tak dumni, byliśmy w owych czasach powstania Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Chciałbym, by słowa te pobudziły obojętnych, przekonały niechętnych, były rachunkiem sumienia dla tych, którzy coś tam dali na „odczepne”.

Dom Społeczny w naszym Osiedlu musi powstać i powstanie!

Akcję przeprowadzają Samorzady Kolonijne.
S. Czarniecki

CZY KASA POŻYCZKOWA?

Fundusz Opieki Społecznej, powstały ze stałych 10-złotowych opłat od izby, ma ściśle określony cel: pomoc w chorobie, w związku ze śmiercią, na zaległe komorne.

Życie wysuwa jednak nowe problemy. Oto ktoś zwraca się o pożyczkę 15.000 zł na zakup palta dla dzieci, na pomoce szkolne, na zapasy zimowe, na zakup narzędzi do pracy itp. Odmawiamy. Nie mamy podstaw nie tylko prawnych, ale i środków materialnych na takie pożyczki.

A dać należało by. Tylko skąd?

Rada Osiedla na swych posiedzeniach rozpatrywała tę sprawę. Czy uzyskać pożyczkę, czy zwrócić się do mieszkańców o stałe opłaty na stworzenie Funduszu Pożyczkowego?

Otwieramy na łamach „Życia” dyskusję na ten temat. Czekamy na projekty.

DOM SPOŁECZNY

Samorząd III kol. apeluje do tych wszystkich mieszkańców III kol., którzy dotąd nie dopełnili obowiązku społecznego i nie wpłacili na budowę Domu Społecznego, by nabyli cegiełki lub ½ cegiełki u sekretarki komitetu kolonijnego, ob. Szymańskiej Lucyny, VII kl. m. 172.

ANKIETA

W związku z rozesłaną do wszystkich lokatorów osiedla ankietą, Prezydium Rady Osiedłowej prosi o złożenie wypełnionych druków przedstawicielom klutek lub przewodniczącym komitetów kolonijnych w najkrótszym czasie.

AKCJA SZARWARKOWA

Ob. Sawicki Fr. z IV kol. i ob. Radomska z III kol. w zrozumieniu niewłaściwości wyłamywania się z ogólnej akcji, wpłacili na uporządkowanie dziedzińców po zł. 100.—

SPRAWOZDANIE Z AKCJI SZARWARKOWEJ W II KOL. W.S.M. NA ŻOLIBORZU

Wpłacono przez lokatorów do dn. 25.7.47 r. zł 8.500.—
" " " do dn. 5.11.47 r. zł 2.500.—

Razem zł 11.000.—

Odpracowało w dniu 19.10.47 r. osób 9
Ma odpracować " 1

Razem " 10

POMOC LEKARSKA

Znani Wuesemowcy lekarze odpowiedzieli na nasz apel w sprawie udzielania pomocy lekarskiej dla członków W. S. M., którzy nie posiadają uprawnień do leczenia. Są to:

dr Zb. Papiński — internista	kol. IV m. 120
„ Cywińska-Łyskawińska — pediatra	„ IV m. 107
„ St. Łyskawiński — pediatra	„ IV m. 107
„ Wanda Kelm — dentystka	„ XI m. 78
ob. Zarębska — akuszeria, zastrzyki, bańki itp.	„ IV m. 35
ob. Z. Owczarska — pomoc lekarska	„ VII m. 73

Pomoc lekarska będzie udzielana na piśmie skierowania Samorządów Kolonijnych.

PODZIĘKOWANIE

Samorząd VIII kol. składa serdeczne podziękowanie ob. inż. Zofii Głotz za szybkie i estetyczne urządzenie dziedzica-ogrodu.

SPRAWOZDANIE FUNDUSZU OPIEKI SPOŁECZNEJ

Prezydium Rady Osiedla w okresie od 1.I. — 30.IX.1947 r. udzieliło z Funduszu Opieki Społecznej za-pomóg:

pogrzebowych	8	na zł. 36.000
chorobowych	28	„ „ 90.000
innych	10	„ „ 63.000

Razem zł. 189.000

Zapomogi udzielono na podstawie podań zaopiniowa-nych przez Samorzady Kolonijne.

„SPUCHNIĘTE“ PODŁOGI

W związku ze „spuchnięciem“ podłóg w lokalach XI kol. wyjaśniamy na podstawie fachowej opinii, iż podłogi te wrócą po pewnym czasie do stanu normalne-go, jeżeli stosowane będzie wietrzenie lokalu i opala-nie go.

KRONIKA

● Osiedle na Żoliborzu

CZYTELNIA I WYPOŻYCZALNIA ŚWIETLICY RTPD

Świetlica RTPD w V kolonii W. S. M. czynna jest co-dziennie rano w godz. 8 — 13 dla dzieci młodszych (kl. I — IV) i po południu w godz. 15 — 19 dla dzieci od V klasy.

Z rannej świetlicy korzysta stale około 30 dzieci (na 59 zapisanych). Popołudniowa świetlica prowadzi na ra-zie zajęcia warsztatowe dla 24 dzieci (3 razy w tygod-niu — poniedziałki, środy, piątki w godz. 15 — 19), ryt-mikę i śpiew (wtorki, czwartki), gry sportowe na boisku oraz czytelną.

Czytelnia otwarta jest w godz. 9 — 11 dla dzieci młodszych i w godz. 15 — 19 dla dzieci starszych. Frek-wencja dzienna w miesiącu październiku wynosiła 60 dzieci. Co czwartek o godz. 16 opowiadane są bajki.

Wypożyczalnia (wyłącznie dla dzieci mieszkańców W. S. M.) czynna jest w poniedziałki, środy i soboty, w godz. 15—17. Zapisy za okazaniem karty komornianej.

● Osiedle na Kole

1000 DRZEW I KRZEWÓW NA NASZYCH DZIEDZINCAH

Wrzesień, październik i I-sza połowa listopada upły-nęła dla Ośrodka Ogrodniczego pod znakiem prac dla osiedla W. S. M. na Kole. Prace te polegały na upo-rządkowaniu dziedzińców przez usunięcie chwastów i gruzów i wyrównanie terenu pod przyszłe sadzenie drzew i krzewów oraz na przygotowaniu planów obsa-dzenia. W ostatnich dniach października zostały spro-wadzone i zadowolone drzewa i krzewy, zakupione w wydziale ogrodniczym Zarządu Miejskiego.

3 listopada w obecności przedstawicieli administracji rozpoczęto sadzenie pierwszych drzewek na linii topoli piramidalnych wzdłuż ul. Bolecha, począwszy od ul. Magistrackiej.

W ciągu 10 dni wysadzono około 1.000 drzew i krze-wów ku pożytkowi i ozdobie osiedla.

Opiekę nad drzewami i krzewami świeżo posadzone-mi obejmie młodzież szkolna osiedla W. S. M. na Kole: każde z dzieci w wieku szkolnym mieć będzie po drzewku lub krzewie, na którym zawieszona zostanie tabliczka z imieniem i nazwiskiem małego ogrodnika, zobowiązanego do roztoczenia troskliwej opieki nad po-sadzoną rośliną. Stolarnia SPB ofiarowała tabliczki.

Niezawodnie w konsekwencji takiego postawienia kwestii będzie konkurs i nagrody za najtroskliwszą opie-kę i jej dobre rezultaty.

„GWIAZDKA“ DLA DZIECI

Z inicjatywy administracji osiedla W. S. M. na Kole zwołane zostało zebranie przedstawicieli miejscowych placówek społecznych, politycznych i młodzieżowych dla zorganizowania akcji „Gwiazdki“ dla dzieci dzielnicy.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Starostwa Warszawa — Zachód, R. T. P. D., P. C. K., S. O. L. K., oraz spółdzielnie: księgarsko - wydawnicza „Światowid“ i Powszechna Warszawa — Zachód.

Wyrażając pozytywne ustosunkowanie się do powzię-tej akcji, jednocześnie wyłoniono komitet z przedstawi-cieli wymienionych organizacji.

● Osiedle na Rakowcu

PRACE HARCERZY

Dwudziestoosobowa grupa harcerzy z Osiedla Rako-wieckiego posiada już 3 kajaki na Wiśle, 3 namioty i sprzęt cyczekkowy.

Wykonano także własnoręcznie betonową płytę z od-powiednim napisem — ku czci poległych harcerzy w walce z germańskim najeźdźcą.

KOMUNIKATY

W osiedlu na Kole

ZAKAZ WŁASNOWOLNYCH PRZERÓBEK

Przypominamy, że nie wolno czynić żadnych przeróbek w lokalach bez uprzedniego uzgodnienia i zezwolenia Administracji. W przeciwnym wypadku będą lokatorzy pociągani do odpowiedzialności, stosownie do Regulaminu korzystania z mieszkań W. S. M.

CHRONMY ZIELEŃ

Wobec zniwelowania i obsiania dziedzińców oraz posadzenia drzew i krzewów w osiedlu, zwracamy się z prośbą do mieszkańców dorosłych i dzieci o szanowanie mienia społecznego.

Nieuspołecznieni szkodnicy będą pociągani do odpowiedzialności.

Sprawa wjazdów na dziedzińce została uregulowana w ten sposób, że zasadniczo wjazd jest wzbroniony i jedynie wozy z dużym ładunkiem, np. 1 tona węgla, będą wpuszczane z zachowaniem przepisów, w godz. 8 rano do zmierzchu.

SPRAWA KOMORNEGO

Zgodnie z prawem zwyczajowym i normami, stosowanymi w W. S. M., komorne winno być wpłacane do Administracji każdego miesiąca od 1-go do 8-go.

O UPORZĄDKOWANIU PRALN, ŁAZIENEK I SUSZARNI

Ze względu na częste narzekania mieszkańców na panujący w pralniach, łazienkach i suszarniach chaos oraz wypadki kradzieży, lokale te zostały dodatkowo pozamykane na kłódki. Klucze wręczono honorowym Opiekunom, wybranym z pośród lokatorów, których obowiązkiem będzie dopilnowanie porządku oraz przestrzeganie zarządzeń i regulaminów, wydanych w tych sprawach przez Administrację.

OSZKLIĆ OKIENKA PIWNICZNE

Wobec nadchodzącej zimy, przypominamy lokatorom o konieczności oszklenia okienek piwnicznych.

Okienko piwniczne należy, tak jak okno w mieszkaniu, do lokatora i jest on odpowiedzialny za utrzymanie całości w należyтым stanie.

W razie popękania rur wodnych od mrozu z powodu nieoszklenia okienka, konsekwencje poniesie lokator.

SPRAWA ZAMYKANIA PIWNIC

Celem zabezpieczenia mienia lokatorów, piwnice będą zamykane przez dozorców na czas od godz. 22-ej do 6-ej rano.

Ktokolwiek po tych godzinach zostanie zauważony w piwnicy, będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

WOLNI MYŚLICIELE OSIEDLI WSM!

prenumerujcie organ Stowarzyszenia Myśli Wolnej w Polsce
miesięcznik „GŁOS WOLNYCH”
jedyne pismo wolnomyślicielskie w Polsce

Nr pojedynczy zł 25.—, kwartalnie zł 60.—

Bezpłatne numery okazowe na żądanie

Adres Redakcji i Administracji

„GŁOSU WOLNYCH”

oraz Zarządu Głównego

Stowarzyszenia Myśli Wolnej w Polsce
ulica Krasińskiego Nr 18 m. 139 (IV kol.)

Zarząd Oddziału

Stowarzyszenia Myśli Wolnej w Polsce
»Warszawa-Północ« mieści się
ulica Krasińskiego Nr 18 m. 131 (IV Kol.)

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty, dla członków W.S.M. 10 zł, dla innych 15 zł.
Bezrobotni, poszukujący pracy, mogą za pośrednictwem Samorządu Mieszkaniowego W.S.M. uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm. bezpłatnie.

Prenumerata roczna 120 zł. Wpłacać na konto czekowe Warsz. Spółdz. Mieszkaniowej w Banku „Społem“ Oddz. Żoliborskiego Nr 4 z oznaczeniem: Prenumerata „Życia W.S.M.“.

SEKRETARIAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od g. 10 do 11 i w środy od g. 18 do 19 w biurze W.S.M.

Redaktor: MARIAN NOWICKI.

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIŃSKIEGO 16.